

Adam Kopciowski (Lublin)

Żydowska Gmina Wyznaniowa w Zamościu w dwudziestoleciu międzywojennym

Pierwsza, sefardyjska gmina żydowska w Zamościu powstała na mocy aktu osiedleńczego z 1588 r., wydanego Żydom sefardyjskim przez fundatora miasta Jana Zamoyskiego. Była ona jednostką autonomiczną, i aż do II połowy XVII w. nie podlegała jakiegokolwiek zewnętrznej zwierzchności, w tym także funkcjonującemu od 1580 r. najwyższemu organowi samorządu żydowskiego w Rzeczypospolitej – Sejmowi Czterech Ziem (Waad Arba Arcot). Członkowie zamojskiej gminy w odróżnieniu od innych kahałów nie płacili pobieranego przez Sejm Czterech Ziem podatku pogłównego. Do Zamościa nie stosowały się także uchwały Sejmu dotyczące wewnętrznej organizacji gmin.

Władzę w zamojskim kahalie sprawowali wybierani spośród jego członków tzw. starsi. Reprezentowali oni gminę wobec właściciela miasta i władz grodzkich, kierowali jej finansami oraz zarządzali majątkiem. Do ich kompetencji należała również wyłączna władza sądownicza nad zamojskimi Żydami. Już w pierwszym dziesięcioleciu XVII w. przy zamojskim kahalie funkcjonowały: bożnica, cmentarz, rytualna łaźnia, szpital oraz szkoła. Z 1601 r. pochodzi pierwsza wzmianka o miejscowym rabinie – doktorze Michale, a także o kantorze i dwóch szkólnikach¹.

Według aktu osiedleńczego członkostwo gminy przysługiwało jedynie Sefardyjczykom. Żydzi miejscowi mogli być przyjęci w poczet jej członków jedynie w sporadycznych przypadkach. Sytuacja ta uległa zmianie w II połowie XVII w., kiedy w wyniku wojen pustoszących kraj i odpływu z miasta Sefardyjczyków, przewagę liczebną w Zamościu uzyskali Aszkenazyjczycy. Stopniowo opanowali oni miejscowy kahał, a nie wykluczone, iż przez pewien czas funkcjonowały w Zamościu dwie gminy: sefardyjska i aszkenazyjska (wskazywać na to mogą występujące w latach 50-tych podwójne instytucje gminne). Wraz z przejściem władzy przez Żydów aszkenazyjskich, zamojski kahał stał się częścią składową Sejmu Czterech Ziem i utracił znaczną część dotychczasowej autonomii. W jego ramach zamojska gmina weszła w skład okręgu administracyjnego Chełm–Bełz. Kilka lat po przystąpieniu do Sejmu, w 1666 r. właśnie w Zamościu odbyło się jedno z jego posiedzeń². Zamojska gmina znajdowała się pod zwierzchnością Sejmu Czterech Ziem aż do 1764 r., czyli momentu jego likwidacji. Do tego czasu nie zaszły większe zmiany dotyczące organizacji i funkcjonowania kahału. Reorganizacja kahału nastąpiła dopiero po 1772 r., kiedy miasto znalazło się pod zaborem austriackim. Trzy kolejne ordynacje austriackie z lat 1776, 1785 i 1789 najpierw w dużej mierze zniosły dawne polskie prawodawstwo dotyczące ży-

1 J. Morgensztern, O osadnictwie Żydów w Zamościu na przełomie XVI i XVII w., „Biuletyn ŻIH” 1962, nr 43-44, s. 5-6, 10-11.

2 Tamże, s. 14-15.

dowskiego samorządu, następnie znacznie ograniczyły jego swobodę działania³. Ostatecznie instytucja kahału zlikwidowana została w okresie Królestwa Polskiego, postanowieniem namiestnika z 20 marca 1821 r. W miejsce dotychczasowych kahałów powoływało ono do życia nową formę samorządu żydowskiego, czyli tzw. okręgi bożnicze, kompetencje których ograniczone zostały do funkcji religijno-filantropijnych⁴.

Status prawny gmin wyznaniowych w Polsce międzywojennej miał swoje korzenie w niemieckim ustawodawstwie okupacyjnym, wprowadzonym w życie w listopadzie 1916 r. w guberni generalnej warszawskiej. W myśl zawartych w nim przepisów, władze w gminie podzielono pomiędzy zarząd, radę zarządu oraz zebranie pełnomocników. W skład zarządu wchodził rabin oraz czterech obieralnych członków. Z wyboru pochodzili również pełnomocnicy, których w gminach wielkich (ponad 5 tysięcy Żydów) do jakich zaliczał się Zamość, miało być nie mniej niż ośmiu. Zebranie pełnomocników wybierało radę zarządu. Ta z kolei liczyć powinna 11 członków, w tym 3 rabinów (rabin i dwaj podrabini) oraz trzech członków mianowanych przez władze. Głównym zadaniem zarządu było sporządzenie budżetu gminy, zaś do kompetencji zebrania pełnomocników należał m. in. wybór rabina. Prawo wyborcze przysługiwało jedynie piśmiennym mężczyznom, zamieszkałym przynajmniej 2 lata w granicach gminy oraz płacącym składkę gminą. Cenzus wieku w przypadku prawa czynnego określono na 25 lat w wypadku biernego – na lat 30. Kadencja wszystkich obieralnych instytucji gminy trwała 4 lata⁵.

Większość z przepisów zawartych w rozporządzeniu z 1916 r. powtórzono w dekreście Naczelnika Państwa z 7 lutego 1919 r., rozciągając jednocześnie zasięg ich obowiązywania na obszar całej dawnej Kongresówki. Nowy dokument potwierdzał religijny charakter samorządu żydowskiego podkreślając, iż jego głównym obowiązkiem jest zaspokajanie potrzeb religijnych członków gminy. Szczegółowe zadania postawione przed gminą określono w artykule 4 dekretu. Były nimi: organizowanie i utrzymanie rabinatu, zakładanie i finansowanie synagog, domów modlitwy, mykw i cmentarzy, zaopatrzenie ludności w koszerne mięso, czuwanie nad religijnym wychowaniem młodzieży, a także zarządzanie majątkiem gminnym oraz wszelkimi instytucjami do niej należącymi. Nowe prawo znosiło wybory kurialne (przewidziane w akcie z 1916 r.), wprowadzając pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze w wyborach do gminy. Zniesiono cenzus wykształcenia i majątkowy (prawo głosu zyskali także nie płacący etatu), skrócono do 1 roku obowiązek zamieszkania na terenie gminy, ale jednocześnie podtrzymano wysoki cenzus wieku (25 i 30 lat). Prawo wyborcze przysługiwało nadal jedynie mężczyznom. Z instytucji gminnych zniesiono radę zarządu zaś sam zarząd oraz rabin mieli być wybierani przez zebranie pełnomocników. Centralną władzą zwierzchnią w stosunku do organów gminy miało być Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zaś w skali lokalnej starostwo i Urząd Wojewódzki⁶.

3 B. Sawa, Przyczynek do sytuacji prawnej Żydów zamojskich od II połowy XVI do XIX w., „Biuletyn ŻIH” 1976, nr 3, s. 30-31.

4 J. Kirsztrot, Prawa Żydów w Królestwie Polskim. Zarys historyczny, Warszawa 1917, s. 43-48.

5 Rozporządzenie dotyczące organizacji Żydowskiego Towarzystwa Religijnego w Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskim z dnia 1 listopada 1916 r., „Dziennik Rozporządzeń dla Jenerał-Gubernatorstwa Warszawskiego” nr 53 z 15 listopada 1916 r., art. 4-6, 12, 15, 19, 23, 28, 29, 49.

6 Dekret o zmianach organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na terenie byłego Królestwa Kongresowego, podpisany

Akty prawne z lat 1928 i 1930 ostatecznie regulowały status gmin żydowskich w międzywojennej Polsce. Nie wprowadzały one istotniejszych zmian w porównaniu z dotychczas obowiązującymi regulacjami, poza zastąpieniem instytucji zebrania pełnomocników przez radę gminy i ustaleniem dla gmin wielkich zarządu składającego się co najmniej z 8 członków oraz rabina⁷.

Pierwsze wybory do władz Gminy Wyznaniowej w Zamościu odbyły się w roku 1916. W skład gminy zamojskiej obok samego miasta wraz z przedmieściami wchodziło wówczas także 25 miasteczek, wsi i folwarków, przynależnych administracyjnie do gmin: Nowa Osada, Wysokie, Mokre, Łabunie i Stary Zamość⁸. Spośród zamieszkujących ten obszar około 10 tysięcy Żydów, jedynie niespełna tysiąc posiadało określone rozporządzeniem z 1916 r. czynne prawo wyborcze⁹. Wśród czterech wybranych w pierwszych wyborach członków Zarządu znaleźli się: dr Izaak Gelibter, dzierżawca majątku w Płoskiem Ignacy Margulies, ławnik Magistratu Mojżesz Epsztajn oraz kupiec Eljasz Epsztajn. Obok nich piątym członkiem Zarządu został ówczesny zamojski rabin Szloma Wajsbrod. W Radzie Zarządu zasiedli dwaj podrabini: Mordko Szternfeld oraz Chaim Goldszmit¹⁰.

Mordko Szternfeld, urodzony w Lublinie w 1857 r. pochodził z rodziny słynnego lubelskiego cadyka Jakuba Icchaka Horowica, zwanego „Widzącym z Lublina”. Począwszy od ostatniego dziesięciolecia XIX w. pełnił obowiązki podrabina Nowej Osady i aż do końca okresu międzywojennego był powszechnie szanowanym, cieszącym się dużym autorytetem przywódcą duchowym nowomiejskich Żydów. Szternfeld początkowo mieszkał przy ulicy Hrubieszowskiej (w domu należącym rodziny Hakmanów). Po pożarze Nowej Osady w 1936 r. przeprowadził się do domu przy ulicy Reja 32. Tam mieszkał aż do 1939 r.¹¹.

Jednym z głównych obowiązków podrabina Goldszmita było cotygodniowe znakowanie tzw. „eruwu”, czyli granicy gminy, której nie wolno było przekroczyć pobożnym Żydom podczas trwania szabat. Przez wiele lat, w każdy piątek przed zapadnięciem zmroku Goldszmit razem ze swoim pomocnikiem Nochem Szuchtem obchodził całe miasto, sprawdzając czy „eruwu” nie zostały zerwane i czy nikt ich nie przekracza¹².

przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego 2 lutego 1919 r., „Dziennik Ustaw Państwa Polskiego” 1919, nr 14, poz. 175, art. 4, 5, 17.

7 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 października 1927 o uporządkowaniu stanu prawnego w organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na obszarze RP z wyjątkiem województwa śląskiego, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1928, nr 52, poz. 500, art. 15, 17, 18, 21. Szerzej o zasadach funkcjonowania żydowskich gmin wyznaniowych w przedwojennej Polsce w: K. Krasowski, Związki wyznaniowe w II RP. Studium historyczno-prawne, Warszawa 1988, s. 179-190; J. Sawicki, Studia nad położeniem prawnym mniejszości religijnych w państwie polskim, Warszawa 1937, s. 161-170; M. Stecka, Żydzi w Polsce, Warszawa 1921, s. 138-159.

8 Były to następujące miejscowości: Sitno, Horyszów Polski, Wólka Horyszowska, Stabrow, Topornica, Wólka Panieńska, Pniówek (gm. Nowa Osada), Wysokie, Łapiguz, Sitaniec (gm. Wysokie), Płoskie, Zarzeczce, Zdanów, Lipsko, Białowola (gm. Mokre), Łabunie, Brudek Łabuński, Ruszów, Wola Łabuńska (gm. Łabunie), Chomęciska, Dębowiec, Monastyrzek, Sulniec, Udrycze i Wisłowiec (gm. Stary Zamość). W 1924 r. do zamojskiej gminy włączono także miejscowości gminy Nielisz.

9 J. Lewandowski, Zmiany w strukturze narodowościowej i wyznaniowej ludności Zamojszczyzny w czasie I wojny światowej, „Rocznik Zamojski” 1992, t. III, s. 103; Archiwum Państwowe w Zamościu (dalej: APZ), Akta miasta Zamościa (dalej: AmZ) sygn. 198, s. 59-61.

10 Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Urząd Wojewódzki Lubelski 1919-1939 (dalej: UWL), Wydział Społeczno-Polityczny (dalej: WSP) sygn. 1583, s. 6; APL, UWL, WSP sygn. 729, s.12.

11 M. Rotsztajn., Reb Mordche Szternfeld. Der lecturer reb fun Zamoszcz–Nojsztat [w:] Pinkes Zamoszcz; izker-buch noch der farsznitener durch di nacim ir wa-em be-Isroel, derszajnt cum fufcntn jorcajt (1942-1957) noch der erszter szchite fun di zamoszczer Jidn, red. M. W. Bernsztajn, Buenos Aires 1957, s. 566–571; Relacja Miriam Domb; Everlasting Name. Zamość Ghetto Population List. 1940, ed. E. Bar-Zeev, Tel Aviv 2001, s. 184.

12 A. Goldszmit, Dos religieze leb fun undzer Zamoszcz [w:] Pinkes Zamoszcz..., s. 564.

Charakteryzując wybranych w 1916 r. przywódców gminy, władze powiatu na początku lat 20-tych informowały: „Duchowni żydowscy wywiązują się ze swych obowiązków religijnych na ogół dobrze. Skarg w tym kierunku nie ujawniono. Rabin [Wajsbrot] ukończył szkołę rabinatu i jest bezpartyjny, w stosunku do państwa polskiego jako też ludności lojalny. Również co do podrabinów nie ustalono, by wrogo odnosili się do polskości. Członkowie zarządu pochodzą ze sfery inteligenckiej, a należą do partii syjonistycznej. Stosunek ich do państwa jest na pozór lojalny, a w stosunku do władz i ludności poprawny”¹³. Charakterystyczne, że żaden z trzech zamojskich rabinów nie spełniał podstawowego wymogu z 1916 r. dotyczącego członków rabinatu, czyli znajomości w mowie i piśmie języka polskiego. Zapewne z tego powodu rachunkowość gminy zaczęto prowadzić dopiero w 1921 r., a w jednym z najważniejszych obowiązków rabina, czyli w prowadzeniu ksiąg stanu cywilnego Wajsbrota wyřęcał członek Zarządu Izaak Gelibter. Podrabin nowej Osady Szternfeld, który obok pensji gminnej zajmował się także sprzedażą tytoniu łamał ponadto art. 51 rozporządzenia z 1916 r. zabraniający rabinom prowadzenia działalności handlowej¹⁴.

Brak zachowanych źródeł nie pozwala na dokładne odtworzenie stanu osobowego wybranych w 1916 r. innych organów gminy poza Zarządem. Wiadomo jedynie, że zarówno w Radzie jak i Zebraniu Pełnomocników niewielką przewagę posiadali syjoniści. Drugą siłą polityczną byli ortodoksi. Począwszy od kampanii przedwyborczej oba te stronnictwa toczyły ze sobą nieustającą walkę. Syjonistów w ich wrogim stosunku wobec ortodoksów wspierał także Bund, którego przedstawiciele jednak nie wchodzili w skład władz gminy. Wydarzeniem które na niemal całe lata 20-te uczyniło z instytucji gminnych arenę niezwykle ostrej walki politycznej była kwestia wyboru nowego rabina miasta po zmarłym w grudniu 1922 r. rabinie Wajsbrocie. Już kilka dni po jego zgonie zwolnione stanowisko naczelnego rabina przejął tymczasowo Mordko Szternfeld. Jego zastępcą został drugi z dotychczasowych podrabinów Chaim Goldszmit. Ukształtowany w ten sposób tymczasowy Rabinat miał się rozwiązać wraz z chwilą dokonania przez Zebranie Pełnomocników wyborów nowego miejskiego rabina. Pomimo jednak stosowanych w tej sprawie ponagleń, Zarząd przez cały rok 1923 nie podjął żadnych czynności w kierunku rozpoczęcia procedur wyborczych. Instrukcje wyborcze wraz z terminami przeprowadzenia elekcji, przesyłane Zarządowi przez organy nadzorcze gminy (Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Urząd Wojewódzki i starostwo) były przez jego członków ignorowane. Wyborów nie przeprowadzono także w „ostatecznym” wyznaczonym przez ministerstwo terminie, czyli 20 listopada 1923 r¹⁵. Ponaglenia, zwłaszcza te płynące ze strony starostwa, potrzebę pilnych wyborów uzasadniały niskimi kwalifikacjami tymczasowych rabinów, w tym niedostateczną znajomością języka polskiego. Za niedopuszczalną uznawano także sytuację wyřęczenia rabina Szternfelda w prowadzeniu pisemnej administracji Gminy

13 APL, UWL, WSP sygn. 729, s.12

14 Rozporządzenie dotyczące organizacji Żydowskiego Towarzystwa Religijnego w Jenerał-Gubernatorstwie Warszawskim..., art. 49, 51; APL, UWL, WSP sygn. 729, s. 8.

15 APL, UWL, WSP sygn. 1611, s. 1, 3-5, 10, 14.

przez członków Zarządu oraz córkę zmarłego rabinu Wajsbrota.

Szczególnie zainteresowani w nieustannym odwlekaniu elekcji byli członkowie gminnych instytucji należący do frakcji syjonistycznej. Przekładanie terminu wyborów uzasadniali oni ciężką sytuacją finansową gminy, jej zadłużeniem oraz utrzymywaniem w praktyce aż trzech rodzin rabinackich (pełną pensję po zmarłym rabinie Wajsbrocie utrzymywały wdowa oraz córka). Przewodniczący Zarządu podkreślał jednocześnie duży autorytet oraz poważanie, jakim cieszył się pełniący tymczasowo obowiązki naczelnego rabinu Mordko Szternfeld, a także fakt, iż czyni on „zadość (...) duchowym potrzebom gminy”¹⁶. W odpowiedzi na ponaglące pisma instytucji nadzorczych, członkowie Zarządu nalegali na przeprowadzenie nowych wyborów terminie wyznaczonym przez nich samych.

Odmienne stanowisko w tej kwestii reprezentowała mniejszość ortodoksyjna. Kierując się z jednej strony potrzebą ostatecznego uregulowania kwestii następstwa po Wajsbrocie, z drugiej silnym serwilizmem wobec władz, grupa ta naciskała na jak najszybsze wyznaczenie terminu nowych wyborów. W pismach do władz ortodoksi wyjaśniali rzeczywiste przyczyny oporu syjonistów, które miały polegać na niechęci tych ostatnich do oddania w ręce nowego rabinu, przynoszącego spore zyski prowadzenia ksiąg metrykalnych. Sytuacja taka miała być według nich charakterystyczna również dla wielu innych gmin w kraju¹⁷.

Sprawa wyboru rabinu pozostała nierozstrzygnięta aż do wiosny 1924 r. Władze nadzorcze nie będąc w stanie wymusić na Zarządzie przeprowadzenia elekcji, postanowiły poczekać na rezultaty nowych wyborów gminnych, licząc, iż wobec sprzyjającej ortodoksom ordynacji (cenzus wieku wynoszący 25 lat), osiągną oni lepszy wynik niż syjoniści. Do wyznaczonych na dzień 1 czerwca 1924 r. wyborów stanęły dwa bloki, syjoniści zblokowani z Bundem oraz ortodoksi. Ordynacja ograniczająca dość znacznie liczbę biernych wyborców sprawiła, że do głosowania w trzech gminach powiatu zamojskiego stanęło jedynie 2489 mężczyzn. Zainteresowanie wyborami było duże, a frekwencja wyniosła w skali powiatu ponad 85%. Oczekiwane z niecierpliwością wyniki wyborów nie przyniosły jednak zdecydowanych rozstrzygnięć. W składzie 10-osobowego Zarządu znalazło się 5 przedstawicieli syjonistów oraz 4 ortodoksów. Nowym przewodniczącym Zarządu został niezwiązany z żadnym z tych ugrupowań przemysłowiec Sanel Garfinkiel zaś jego zastępcą ortodoks Jonas Chaim Wolfenfeld. Obok nich w skład Zarządu weszli także: Jonas Peretz (brat pisarza), Azriel Szeps, Mojżesz Epsztajn, Hersz Chaim Gelibter (syjoniści) oraz Moszko Rajsfeld, Moszko Mendel Hercberg, Moszko Szwarcberg i Josef Gelernter (ortodoksi). W wyborach do Zebrania Pełnomocników niewielką przewagę uzyskali ortodoksi, którzy jednak wewnętrznie rozbici byli na dwa nie zawsze zgodne obozy, nowo- i staromiejski. Specyficzny separatyzm cechujący ortodoksów zamieszkałych na Nowej Osadzie sprawiał, że do wielu spraw dotyczących centrum miasta odnosili się dość obojętnie. Ortodoksom przypadły stanowiska przewodniczącego Zebrania Pełnomocników oraz jego zastępcy,

¹⁶ Tamże, s. 21.

¹⁷ APL, UWL, WSP sygn. 1583, s. 6.

które objęli: Majer Maler i Lejba Strasberg. Pozostałymi pełnomocnikami zostali: Hersz Cwirin, Srul Cukier, Icek Boruch Manzys, Moszko Frajd, Mendel Szwarz, Jojna Warem, Moszek Lejzor Frydling, Eljasz Epsztajn, Izrael Rosset, Wolf Rychtman, Noech Rechner, Icek Dawid Szlam, Izaak Gelibter i Moszko Nirenberg¹⁸.

Wynik wyborów, nie przynoszący zdecydowanego zwycięstwa żadnej ze stron konfliktu, nadal paraliżował zabiegi zmierzające do rozpoczęcia elekcji rabina. Ortodoksi stanowiący większość w wybierającym rabina Zebraniu Pełnomocników uzależnieni byli od opanowanego przez syjonistów Zarządu, do kompetencji którego należało rozpoznanie wyborów. Pomimo kolejnych wysyłanych przez instytucje nadzorcze ponagleń, aż do października 1924 r. żaden z organów gminy nie podjął w tym kierunku zdecydowanych działań. W połowie tego miesiąca, syjonistycznej mniejszości w Zebraniu Pełnomocników udało się przeciągnąć na swoją stronę kilku ortodoksów z Nowej Osady i uzyskać ich poparcie dla pomysłu legalizacji na stanowisku naczelnego rabina Mordki Szternfelda. Na posiedzeniu w dniu 22 października ośmiu pełnomocników, w tym syjoniści: Epsztajn, Rychtman, Rechner, Rosset, Gelibter wraz z popierającymi ich nowomiejskimi ortodoksami: Nierenbergiem, Cukierem i Cwirinem przegłosowało rezolucję uznającą Szternfelda głównym miejskim rabinem oraz uznającą nowe wybory za niepotrzebne. Zdecydowana odmowa zatwierdzenia tej decyzji przez władze oraz szybkie wycofanie się samego Szternfelda z wyścigu o stanowisko naczelnego rabina, zaowocowały natychmiastową kontrakcją ze strony ortodoksów. Na zebraniu w dniu 26 października ortodoksyjni zwolennicy nowych wyborów, pod nieobecność syjonistów przyjęli uchwałę o przystąpieniu do akcji wyborczej. W tym celu powołano specjalną, złożoną z czterech członków Komisję Wyborczą na czele z Majerem Malerem oraz wyasygnowano na cele wyborcze kwotę 300 zł. Pierwszym krokiem nowo powstałego organu było wysłanie do redakcji warszawskiego dziennika „Der Moment” ogłoszenia zawiadamiającego o konkursie na stanowisko naczelnego rabina Zamościa. Jako ostateczny termin składania kandydatur podano dzień 9 grudnia 1924 r. Do tego czasu do Komisji Wyborczej napłynęło 9 ofert. Wśród kandydatów znaleźli się rabini: Moszek Hersz Bankier z Warszawy, Chaim Moszek Blum z Poddębic, Jankiel Ejzencwajg w Warszawy, Josek Uszer Fisz z Grabowa Łęczyckiego, Icek Parzęczewski z Główna w powiecie brzezińskim, Szapsa Rapaport z Wodzisławia, Lewek Hersz Fromer z Zawiercia oraz Chaim Wolf Osełka z Mogielnicy. Jedynym kandydatem zamieszkałym poza granicami Polski był 33-letni Moszek Chaim Lau z Suczawy w Rumunii, późniejszy rabin Preszowa i Piotrkowa Trybunalskiego, a także ojciec późniejszego głównego aszkenazyjskiego rabina państwa Izrael, Israela Meira Lau’a¹⁹.

Akcja wyborcza, zapoczątkowana niezgodnie z przepisami przez pełnomocników a nie przez Zarząd, spotkała się ze zdecydowaną reakcją ze strony tej drugiej instancji. Początko-

18 Tamże, s. 20; APL, UWL, WSP sygn. 2035, s. 54-55, 63; APL, UWL, WSP sygn. 2036, s. 23-24. APZ, AmZ sygn. 142, s. 1.W roku 1925 na skutek zrzeczenia się z pełnionych funkcji przez Izaaka Gelibtera i Moszko Mendla Hercberga, na ich miejsce weszli: do zarządu Herszel Adamaszek, do zebrania pełnomocników Bajrach Pfeffer.

19 APL, UWL, WSP sygn. 1611, s. 31, 41-43, 45,48, 105-106, 112-117, 127; APL, UWL, WSP sygn. 2035, s. 76. Więcej na temat dziejów rodziny Lau patrz: N. Lau-Lavie, Zraniony lew. Autobiografia, Kraków 1997.

wo blokowanie działań pełnomocników polegało na wstrzymywaniu przez Zarząd finansowania akcji wyborczej. Następnie odwlekano wszelkie zastrzeżone dla Zarządu kroki administracyjne w tej sprawie, w tym m. in. wyznaczenie terminu wyborów. Ostatecznie, dopiero po trwających ponad pół roku zmaganiach, ortodoksom udało się wyznaczyć ich termin na dzień 5 lipca 1925 r. Dzień wcześniej ogłoszono oficjalnie listę kandydatów oraz zawiadomiono wszystkich pełnomocników o mającej nastąpić nazajutrz elekcji. Syjoniści, którym na skutek utraty poparcia ze strony nowomiejskich ortodoksów nie udało się zablokować tej inicjatywy, postanowili zastosować nową taktykę. Polegać ona miała na niedopuszczeniu do wyboru poprzez niestawienie się na obrady i uniemożliwienie uzyskania wymaganego kworum. W wypadku wyborów rabina stanowiło ono $\frac{3}{4}$ członków Zebrania Pełnomocników. W wyniku absencji syjonistów, do skutku nie doszły nie tylko wybory zaplanowane na 5 lipca, ale i następne, wyznaczone na dzień 23 sierpnia. Ortodoksi nie mogąc dokonać elekcji w sposób legalny, postanowili złamać obowiązujące przepisy. Na spotkaniu sierpniowym upoważnili przewodniczącego Zebrania Pełnomocników do wskazania jednego z kandydatów i sprowadzenia go do miasta w celu zaprezentowania miejscowej ludności. Dokonany przez Malera wybór padł na 52 letniego rabina z Poddebic Moszka Chaima Bluma, którego w listopadzie zaproszono do Zamościa. Po prezentacji jego osoby zgromadzonym na podwórzu synagogałnym wiernym, w dniu 29 listopada w obecności zaledwie połowy składu Zebrania Pełnomocników, jednogłośnie wybrano go na rabina miasta Zamościa²⁰.

Wybór, pomimo iż niezgodny z obowiązującymi przepisami, niemal natychmiast został zatwierdzony zarówno przez starostę, jak i wojewodę. Równie szybka była reakcja syjonistów. Już w niespełna dwa tygodnie po wyborze zaskarżyli jego prawomocność w specjalnym piśmie skierowanym do starostwa. Po jego oddaleniu, zwrócili się w styczniu 1926 r. bezpośrednio do wojewody. Podpisani pod protestem Peretz, Epsztajn, Rychtman, Rechner, Rosset i Szeps, przedstawiając szczegółowo przebieg wyborów domagał się ich unieważnienia. Nie dość, że według protestujących dokonano ich wobec braku wymaganego kworum, to jeszcze o samym wyniku głosowania miał zadecydować tajny układ zawarty pomiędzy ortodoksami ze Starego Miasta i Nowej Osady. W jego myśl ustaleń, w zamian za poparcie osoby rabina Bluma, Nowa Osada miała otrzymać „finansową autonomię”, polegającą na mniejszych o 20% niż Stare Miasto obciążeniach w płaceniu składek gminnych. Nowe Miasto, które według skarżących i tak uznawało jedynie władzę duchową Mordki Szternfelda, miało być także zupełnie zwolnione z jakichkolwiek opłat na rzecz nowo wybranego „staromiejskiego” rabina²¹.

Po oddaleniu protestu syjonistów i zatwierdzeniu wyborów przez starostę w lutym 1926 r., sprawa ostatecznie trafiła do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Po miesięcznym rozpatrywaniu zażalenia syjonistów, Ministerstwo uchyliło decyzję wojewody, uznając wybory za nieprawomocne, z powodu dokonania ich bez obecności

20 APL, UWŁ, WSP sygn. 1611, s. 37, 50, 57-59, 107, 117-119, 124, 127.

21 Tamże, s. 62-63, 68-69, 73-77.

wymaganego kworum. Zmuszony do złożenia wyjaśnień przed ministerstwem wojewoda, nadal podtrzymywał słuszność swojej decyzji. Według jego interpretacji przepisów, pięciu nieobecnych na głosowaniu syjonistów faktycznie głosowało przeciw, a ich „głosy” powinny być włączone w poczet kworum. Zdaniem starosty decyzja taka, choć „pozaprawna”, była jedynym rozwiązaniem, które mogło położyć kres obstrukcyjnej działalności syjonistów oraz uzdrowić sytuację w zamojskiej gminie²². Zaprezentowana przez wojewodę ocena sytuacji prawdopodobnie skłoniła Ministerstwo do zmiany wcześniejszego stanowiska. Poinformowani o niekorzystnym dla nich obrocie sytuacji, syjoniści postanowili sprawę wyborów zaskarżyć do ostatecznej instancji odwoławczej, czyli do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. W połowie kwietnia pismo do tej instytucji skierowali: Peretz, Rychtman, Szeps, Rechner, Rosset oraz Epszajn. Po rocznym rozpatrywaniu sprawy, 5 kwietnia 1927 r. NTA ogłosił swoją decyzję. Główny punkt zażalenia, dotyczący braku wymaganego kworum został oddalony. Według członków Trybunału, opublikowane w 1921 r. w „Monitorze Polskim” przepisy określające tryb wyboru rabina w żydowskich gminach wyznaniowych „nie mają w ogóle znaczenia, jako w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nie ogłoszone”²³. Moc obowiązującą mają natomiast okupacyjne przepisy austriackie z 1916 r., nakazujące wybór rabina zwykłą większością głosów, przy obecności co najmniej połowy członków gremium wybierającego²⁴.

Z powodu zawieruszenia się w Urzędzie Wojewódzkim decyzji NTA, sprawa odwlekała się jeszcze dwa miesiące. Ostateczne zatwierdzenie przez Ministerstwo Moszka Chaima Bluma jako zamojskiego rabina nastąpiło dopiero 13 czerwca. Kilka dni później decyzję tą zakomunikowano gminie, a dokumenty zatwierdzające wybór przesłano do Poddębic²⁵.

Rozstrzygająca spór o rabina decyzja NTA nie położyła jednak kresu dalszej walce politycznej w zamojskiej gminie. Jeszcze na początku 1927 r. stanowiący większość w Zarządzie syjoniści odwołali ze stanowiska wiceprzewodniczącego tego gremium ortodoksa Jonasa Wolfenfelda, powierzając jednocześnie jego obowiązki Jonasowi Peretzowi. Zmiana we władzach Zarządu po kilku dniach została przez starostwo cofnięta, jednak zapoczątkowała ona trwające przez cały 1927 r. nieustanne roszady w składzie kierownictwa gminy. W lutym z funkcji przewodniczącego Zarządu dobrowolnie ustąpił Sanel Garfinkiel. Wybrany jako osoba bezstronna i apolityczna, Garfinkiel miał gwarantować względną równowagę pomiędzy dwoma zwalczającymi się obozami. Bardzo szybko stał się on jednak ich zakładnikiem i biernym obserwatorem toczącej się walki. Sam nie przejawiał większej inicjatywy w celu zakończenia konfliktu, a wobec jego stron zajmował postawę czysto koniunkturalną, popierając na zmianę każdą z nich. Zwolnione stanowisko prezesa starosta nakazał objąć dotychczasowemu zastępcy Wolfenfeldowi, co dodatkowo zaogniło sytuację. Syjonistyczna większość Zarządu najpierw oprotestowała tę decyzję, a następnie uchwaliła wotum nieufności wobec narzuconego z zewnątrz prezesa. Ten z kolei, aby uprzedzić dal-

22 Tamże, s. 85-94, 98.

23 Tamże, s. 185.

24 Tamże, s. 186-187.

25 Tamże, s. 195, 200-201.

sze kroki syjonistów, zaprzestał na kilka miesięcy zwoływać posiedzenia Zarządu²⁶.

Dalsze zaostrzenie sytuacji nastąpiło na początku lipca w momencie przybycia do miasta Moszka Chaima Bluma. Pomimo iż ortodoksyjna część członków gminy wezwała wiernych do uroczystego powitania nowego rabina, na uroczystość przed staromiejską synagogę przybyło zaledwie około 80 osób. Reprezentujący surową ortodoksję rabin nie przypadł do gustu większości zamościan. Szczególnie głośno swoją dezaprobatę dla osoby nowego rabina wyrażała młodzież oraz kręgi lewicowe i syjonistyczne. Ich spór z samym rabinem oraz popierającymi go ortodoksami zaczął po pewnym czasie przypominać swoistą „wojnę obyczajową”. Relacjonujący pierwsze dni pobytu Bluma w Zamościu starosta pisał:

Z przyjazdem rabina wśród Żydów o poglądach lewicowych, a specjalnie wśród młodzieży, zaplanowało podniecenie i przeprowadzono agitację z szykanami i przeszkadzaniem nowemu rabinowi podczas przemówienia. Ortodoksi przewidując to wprowadzili swoich współwyznawców na pierwszy dzień przemówienia. Rabin Blum w przemówieniu swoim do ludności żydowskiej zwracał uwagę na młodzież nie zachowującą nakazów religijnych, tj. chodzenie po ulicach miasta bez czapek, palenie papierosów w święta, jedzenie niedozwolonych potraw, chodzenie kobiet w krótkich spódnicach i krótkich rękawach, otwieranie sklepów w dni świąteczne. Przemówienie to ogromnie nieprzychylnie zostało przyjęte przez postępowców, zapowiedzieli [oni] bezwzględna walkę zarządzeniom rabina, a ten znów ze swojej strony ostrzegł, że na miasto będzie wysyłać swoich ludzi dla przestrzegania wydanych nakazów, a na opornych rzuci klątwę²⁷.

W nową fazę konflikt wkroczył późnym latem. Zaniepokojone brakiem preliminarza budżetowego starostwo, zmusiło Jonasa Wolfenfelda do zwołania po kilkumiesięcznej przerwie posiedzenia Zarządu (jednym z obowiązków Zarządu było opracowanie budżetu). Zwołany przez przewodniczącego Zarząd nowy preliminarz budżetowy opracował, ale nie zamieścił w nim pozycji dotyczącej wynagrodzenia rabina Bluma. W takiej wersji budżet trafił do Zebrania Pełnomocników, które odmówiło jego akceptacji, oskarżając jednocześnie Zarząd przed starostwem o złośliwe pozbawienie pensji legalnie wybranego rabina. Wobec stanowczego żądania starosty, grożącego restrykcjami karnymi w wypadku nie uwzględnienia rabinackiej pensji, Zarząd takową w końcu w budżecie umieścił. Przyznano ją jednak nie Blumowi, ale osiadłemu od niedawna w Zamościu cadykowi z Kielc, Lejbie Twerskiemu. „Kielcer rebe”, podobnie jak wcześniej Szternfeld miał być dla syjonistów narzędziem walki i ewentualną alternatywą wobec Bluma.

W odpowiedzi na ten krok, 30 września 1927 r. starosta w drodze nadzoru administracyjnego rozwiązał dotychczasowy Zarząd. Jego funkcje powierzył tymczasowo Zebraniu Pełnomocników, które miało się jednocześnie zająć przeprowadzeniem wyborów do nowego Zarządu. Po pewnym czasie starosta obawiając się wyniku elekcji, decyzję o jej przeprowadzeniu cofnął, zalecając jednocześnie obu zwalczającym się grupom dojsię

²⁶ APL, UWL, WSP sygn. 1583, s. 26-29.

²⁷ APL, UWL, WSP sygn. 2050, s. 47.

do porozumienia i wyłonienie w drodze pertraktacji nowego składu Zarządu. Początkowo wydawało się, że zapoczątkowane z inicjatywy starosty rozmowy przyniosą skutek. Wyłoniono nawet wspólnego kandydata na stanowisko prezesa Zarządu. Miał nim zostać bardzo popularny w Zamościu bezpartyjny właściciel ziemski, Ignacy Margulies. Niestety, obawiając się prawdopodobnie powtórzenia losu Garfinkla, Margulies oferowanego mu stanowiska nie przyjął, a zaraz po jego odmowie rozmowy zostały zerwane.

Postawiony w trudnej sytuacji, starosta zmuszony był wnioskować u wojewody o cofnięcie swojej poprzedniej decyzji. Dokładnie dwa miesiące po rozwiązaniu Zarządu, jego poprzedni członkowie decyzją wojewody z powrotem objęli swoje dawne stanowiska. Na skutek dalszego oporu w kwestii pensji rabina, w lutym 1928 r. członkowie Zarządu zostali ponownie odwołani ze swych stanowisk a na ich miejsce powołano dotychczasowych zastępców. Również i to posunięcie nie dało żadnego rezultatu. Nowy, wciąż w większości syjonistyczny Zarząd nadal blokował wypłatę należnych Blumowi poborów. Pomysły starosty, bądź powołania komisarza rządowego, bądź dokooptowania do składu Zarządu trzech nowych ortodoksyjnych członków (rozpatrywano kandydatury: Icka Goldgrabera, Icka Majera Kohena i Moszka Gesundheit) nie spotkały się z aprobatą ministerstwa. W połowie roku starosta chcąc ostatecznie złamać opór Zarządu nakazał miejskiemu inkasentowi zająć dochody gminy płynące z uboju rytualnego. Strata poważnej części gminnego dochodu zmusiła ostatecznie kierowany przez Szlamę Goldsztajna Zarząd do rewizji dotychczasowego stanowiska. Pensję dla Bluma w końcu włączono do budżetu (przyznane mu początkowo 3600 zł rocznego wynagrodzenia, po interwencji Ministerstwa podwyższono do 7200 zł), ale nie zgodzono się na wyrównanie narosłych od lipca 1927 r. zaległości gminy wobec rabina. Dopiero ponowne zajęcie przez starostwo dochodów gminy, tym razem pochodzących ze wszystkich źródeł, zmusiło Zarząd do uległości i zwrócenia Blumowi zaległych wynagrodzeń²⁸.

Ostatni etap walki o rabina rozegrał się wiosną 1930 r., wraz ze śmiercią dotychczasowego podrabina Chaima Goldszmita. Zwolniony przez niego urząd, syjonistyczni członkowie Zarządu próbowali ponownie powierzyć Lejbie Twerskiemu. Na skutek oporu wojewody pomysł ten nie doczekał się realizacji i aż do 1939 r. jedno z dwóch stanowisk podrabina w Zamościu pozostało nie obsadzone²⁹.

Wyłoniony w lutym 1928 r. Zarząd funkcjonował aż do roku 1931. Obok przewodniczącego Goldsztajna zasiadali w nim także m. in.: Izrael Szek, Lejba Rojt oraz Hersz Mermelsztajn. Niewielkie zmiany personalne nastąpiły również w składzie Zebrania Pełnomocników. Jednym z nowych jego członków został w 1930 r. ortodoks Szloma Dawid Fersztendik³⁰.

Drugie w niepodległej Polsce wybory do władz Gminy Żydowskiej odbyły się w Zamościu wiosną 1931 r. Kampania wyborcza miała gwałtowny przebieg, a jednym z naczelnych haseł głoszonych w jej trakcie przez syjonistów było „zwalczanie ortodoksji”.

²⁸ APL, UWL, WSP sygn. 1583, s. 25, 33-35, 37-38, 44, 46-59; APL, UWL, WSP sygn. 750, s. 495; APL, UWL, WSP sygn. 838, s. 83-90.

²⁹ APL, UWL, WSP sygn. 1611, s. 235-238.

³⁰ „Zamoszczer Wort” 1930, nr 2, s. 2.

rektywami ogólnopolskimi udziału w wyborach nie wziął Bund. Działacze tej partii postanowili zaprotestować przeciwko zmianom w prawie wyborczym z 1930 r., przewidującym możliwość usunięcia z list wyborczych „osób, które publicznie wystąpiły przeciwko religii żydowskiej”³¹.

Prawdopodobnie dzięki tym właśnie poprawkom do ordynacji, sukces w wyborach 1931 r. odnieśli ortodoksi. Zdobyli oni większość miejsc, zarówno w Zarządzie jak i Radzie. Nowym przewodniczącym Zarządu w miejsce syjonisty Goldsztajna został lider miejscowej Agudy Icek Boruch Manzys³².

Ostatnie przed wojną, regulaminowe wybory do władz gminy odbyły się w Zamościu 6 września 1936 r. Podobnie jak w wielu innych dużych gminach w Polsce, przyniosły one zwycięstwo siłom lewicowym. Aż połowę mandatów w 16-osobowej Radzie zdobyły osoby deklarujące się jako bezpartyjne. Wywodzili się oni w większości ze sfer inteligenckich i niemal wszyscy byli zdecydowanymi przeciwnikami ortodoksji. Reszta mandatów przypadła: Bundowi (3), Poalej Syjon-Prawicy (2), Syjonistom Ogólnym (2) oraz syjonistom-rewizjonistom (1). Ortodoksi nie otrzymali żadnego miejsca w Radzie, gdyż jeszcze w trakcie kampanii wyborczej z niewiadomych przyczyn wycofali własną listę kandydatów³³.

Podobnie jak w wielu innych miastach, również w Zamościu lokalna władza nadzorcza nie dopuściła do ukonstytuowania się nowo wybranych władz gminy. Pretekstem do podważenia prawomocności wyników wyborów były liczne, przesyłane na ręce starosty, skargi mieszkańców miasta. Autorami zdecydowanej większości z nich byli ortodoksi. Zwracali oni uwagę na uchybienia proceduralne zaistniałe w dniu elekcji (nieodzwolona agitacja oraz zbyt późne poinformowanie mieszkańców Nowej Osady o siedzibie nowomiejskiego lokalu wyborczego). Zawiadamiając wojewodę o treści skarg, starosta zamojski pisał: „odwołania te ze względów formalnych nie zasługują wprawdzie na uwzględnienie, jednak biorąc po uwagę, że w skład nowo wybranego Zarządu Gminy weszły osoby niezdolne do należytego wywiązywania się z ciężących na nich obowiązkach, oraz do zgodnej współpracy – uważam, za wskazane unieważnienie dokonanego w dniu 6 IX br. wyboru rady (...) oraz zarządzenie nowych wyborów”³⁴. Przychylając się do wniosku starosty, wojewoda wybory unieważnił, wyznaczając jednocześnie na 14 lutego 1937 ich nowy termin.

Przeprowadzone w 1937 r. powtórzone wybory do Rady Gminy przyniosły zdecydowane zwycięstwo Agudzie. Partia ta zdobyła 6 mandatów. Bezpartyjni rzemieślnicy zdobyli 3 miejsca w Radzie, Bund dwa, zaś Mizrachi, ogólni syjoniści, Poalej Syjon-Prawica – po jednym. Jeden mandat przypadł także kandydatowi niezależnemu. Nowym przewodniczącym Zarządu został wybrany bezpartyjny kupiec Bencjon Lubliner, który pełnił tę funkcję aż do września 1939 r.³⁵

Do corocznych, statutowych obowiązków Zarządu należało opracowanie preliminarza

31 APL, UWL, WSP sygn. 164, s. 220; R. M. Shapiro, Wybory do władz żydowskich gmin wyznaniowych w Polsce w 1936 roku, „Biuletyn ŻIH” 1989, nr 3, s. 83.

32 APL, UWL, WSP sygn. 164, s. 216.

33 APL, UWL, WSP sygn. 2044, s. 72.

34 APL, UWL, WSP sygn. 732, s. 244-245.

35 APL, UWL, WSP sygn. 2045, s. 18.

budżetowego gminy na kolejny rok, zawierającego szczegółowe zestawienie planowanych przychodów oraz wydatków. Przedkładając władzy nadzorczej projekt budżetu, Zarząd każdorazowo zobowiązany był również do przedstawienia sprawozdania z realizacji ubiegłorocznego preliminarza. Pomimo, iż z okresu międzywojennego zachowało się zaledwie kilka tego typu zestawień, pozwalają one na w miarę dokładne zilustrowanie polityki finansowej zamojskiej gminy żydowskiej.

Pierwszą, zauważalną natychmiast cechą budżetów przygotowywanych przez Zarząd, jest ich chaotyczna struktura. Wielokrotnie nanoszone na zestawienia finansowe poprawki, częste skreślenia lub też zmiany preliminowanych sum, świadczą z jednej strony o pośpiechu w jakim budżet był konstruowany, z drugiej o walce toczącej się o finansowe priorytety gminy. Szczególnie mało wiarygodne są zestawienia dotyczące realizacji budżetu z lat ubiegłych. Często umieszczane są w nich wydatki w rzeczywistości niezrealizowane, a włączone do zestawienia jedynie w celu zrównania ogólnej sumy rozchodu z pojedynczymi inwestycjami. Dotyczy to przede wszystkim wydatków przeznaczonych na remonty, które pomimo iż uwzględnione w rozrachodach za rok ubiegły, nigdy faktycznie nie zostały zrealizowane.

Umieszczanie fikcyjnych pozycji w rozliczeniach budżetowych, często zmuszało władze nadzorcze do szczegółowej kontroli finansów gminy. Wysokość poczynionych wydatków porównywano wówczas z gminnymi księgami rachunkowymi. Wielokrotnie eliminowano w ten sposób nierealizowane wydatki, zmuszając Zarząd do wnoszenia kolejnych poprawek do budżetu. Przyczyniało się to do jeszcze większego zamętu w rozliczeniach oraz znacznie opóźniało ostateczne zatwierdzenia budżetu

Charakterystyczną cechą gospodarki pieniężnej prowadzonej przez Zarząd zamojskiej gminy były stałe i dość wysokie różnice pomiędzy preliminowanymi a rzeczywistymi sumami przychodów i rozchodów. Pomimo, iż w oficjalnie przygotowywanych preliminarzach nigdy nie zakładano deficytu budżetowego, to zarówno faktyczne dochody, jak i wydatki były o wiele niższe od planowanych. W roku 1933 z preliminowanych 44 534 zł dochodu udało się uzyskać 29 158 zł czyli 65,5% planowanej sumy. W dwóch następnych latach wskaźnik ten był jeszcze niższy i wynosił zaledwie około 10%. Niezrealizowane dochody uniemożliwiały wypłatę przewidzianych w budżecie świadczeń. W roku 1928 udało się jeszcze pokryć 75,8% zaplanowanych wydatków, w 1933 – 61,3%, w 1934 – 36,2%,

zaś w 1935 już jedynie 21,6%. Niewypłacalność gminy zmuszała jej Zarząd do niemal corocznego zaciągania pożyczek, niezbędnych do sfinansowania najpotrzebniejszych wydatków. W 1928 r. uzyskano z tego źródła 15 500 zł, zaś w roku następnym 8750 zł³⁶. O ile jeszcze pod koniec lat 20-tych próbowano zaciągnięte pożyczki spłacać, to w latach 30-tych z powodu nasilającego się kryzysu i całkowitego braku środków finansowych, wynikłe z tego tytułu obciążenia, przestano na bieżąco regulować. Długi gminy zaczęły gwałtownie rosnąć, pochłaniając coraz większą część budżetu. W 1928 r. obsługa niezwykle wysokiego długu

36 APL, UWL, WSP sygn. 1620, s. 146.

gminy (prawie 40 000 zł) stanowiła 30,7% wszystkich preliminowanych wydatków, w 1934 r. było to już 35,5% zaś w 1935 – 36,4%.

Wpływy budżetowe zamojska gmina czerpała z kilku głównych źródeł. Były to dochody uzyskiwane z uboju rytualnego, cmentarza, dzierżawy nieruchomości gminnych, płał kancelaryjnych, ofiar oraz składek.

Tabele 1 i 2. Dochody Gminy Wyznaniowej w Zamościu

Rok	Zaległości z roku ubiegłego	Z rytualnego uboju	Dzierżawa nieruchomości i lokali	Z ofiar	Z cmentarza	Opłaty kancelaryjne	Składki	Nadpłata	Razem
1927	-	44158 zł	458 zł	-	5886 zł	139 zł	1240 zł	-	51881 zł
1933	-	25664 zł	236 zł	-	3112 zł	146 zł	-	-	29158 zł
1934	-	-	424 zł	-	3344 zł	230 zł	-	-	3998 zł
1935	-	-	159 zł	-	3810 zł	716 zł	195 zł	-	4880 zł

Rok	Zaległości z roku ubiegłego	Z rytualnego uboju	Dzierżawa nieruchomości i lokali	Z ofiar	Z cmentarza	Opłaty kancelaryjne	Składki	Nadpłata	Razem
1927	-	85,1%	0,9%	-	11,3%	0,3%	2,4%	-	100%
1933	-	88%	0,8%	-	10,7%	0,5%	-	-	100%
1934	-	-	10,6%	-	83,7%	5,7%	-	-	100%
1935	-	-	3,3%	-	78%	14,7%	4%	-	100%

Opracowano na podstawie: APL, UWL, WSP sygn. 838, s. 5-8, 148-150, 189-190, 223-224.

Podstawowym źródłem dochodu we wszystkich preliminowanych budżetach były składki (podatek na rzecz gminy), zwane popularnie „etatem”. W latach 30-tych stanowiły one ponad 50% przewidywanych wpływów. Rzeczywiste wpływy z tego tytułu były jednak minimalne i co roku zasilaly stale rosnące, niezrealizowane przychody. Zadłużenie wobec gminy, zarówno płatników składki jak i innych osób i instytucji, stanowiło w latach 1934-1936, kolejno 24,5, 32,8 i 38,3% wszystkich preliminowanych dochodów. Ściągnięcie tych zaległości z roku na rok stawało się coraz mniej realne. Żadnych rzeczywistych wpływów zamojska gmina nie czerpała także z preliminowanych ofiar, zaś dochody z nieruchomości były o wiele niższe od planowanych. Jedynymi, pewnymi i stałymi wpływami w latach 30-tych, były opłaty z cmentarza (stanowiące w 1934 r. nawet 83,7% rzeczywistych wpływów), opłaty kancelaryjne oraz dochody z uboju rytualnego (do roku 1933 podstawa

faktycznych dochodów).

Znaczne różnice istniały także pomiędzy preliminowanymi, a rzeczywistymi wydatkami. Największe dysproporcje dotyczyły funduszy przeznaczonych na remonty gminnych instytucji (głównie synagog, cmentarzy, mykw oraz domów modlitwy). Pomimo, że na cele te przeznaczano zwykle dość spore sumy (w 1936 r. nawet 13,9% wszystkich wydatków), w rzeczywistości nigdy ich nie wydatkowano. Co więcej, nawet te skromne środki, które ostatecznie przeznaczono na remonty, były w większości wydatkami fikcyjnymi. To samo dotyczyło podatków, które gmina zamojska płaciła jedynie w minimalnym wymiarze, przyczyniając się tym do wzrostu zadłużenia. Już w 1927 r. jej dług wobec Urzędu Skarbowego w Zamościu wynosił 2000 zł. Urząd, nie mogąc wyegzekwować zaległych podatków posunął się nawet do przejściowego przejęcia dochodów gminy. Pięćdziesięcioprocentowy sekwestr nałożony na gminne wpływy zdjęty został dopiero po całkowitym uregulowaniu zaległych należności³⁷.

Niewielkie sumy wydatkowano na zapomogi, zarówno indywidualne jak mające charakter subwencji dla instytucji. Większość faktycznych rozchodów gminy przeznaczano na pensje dla Rabinatu oraz urzędników. W roku 1933 na cel ten przeznaczono aż 79,6% wszystkich rzeczywistych dochodów. Mimo tak dużego obciążenia budżetu wydatkami osobowymi, nie wszystkie pensje wypłacano na czas i w pełnym wymiarze. To z kolei skutkowało powtarzającymi się wciąż skargami na gminę, wnoszonymi do instytucji nadzorczych przez jej pracowników. Obok rabina wśród składających tego typu zażalenia znaleźli się m. in. rzezak Nojeh Mandelajl oraz rzeźnik Dawid Sztrejen³⁸.

Tabele 3 i 4. Rozchody Gminy Wyznaniowej w Zamościu

Rok	Pensje Rabinatu	Pensje urzędników	Utrzymanie instytucji Gminy	Remonty instytucji Gminy	Zapomogi	Podatki	Zaległości i pożyczki	Różne	Razem
1919	9200 k.	6700 k.	30496 k.	-	800 k.	-	-	-	47196 k.
1920	32000 m.	16200 m.	188500 m.	-	3293 m.	-	-	-	239993 m
1921	95000 m.	116700 m.	386500 m.	-	559293 m.	-	-	-	1157493 m.
1926	8977 zł	35611 zł	3649 zł	962 zł	4273 zł	32 zł	845 zł	-	54349 zł
1927	10668 zł	33306 zł	3783 zł	224 zł	606 zł	120 zł	-	-	48707 zł
1933	7404 zł	7804 zł	2061 zł	376 zł	637 zł	248 zł	-	583 zł	19113 zł
1934	4555 zł	4326 zł	2237 zł	136 zł	340 zł	1153 zł	-	1343 zł	14090 zł
1935	1370 zł	4625 zł	1699 zł	-	815 zł	-	-	1203 zł	9712 zł

37 APZ, AmZ sygn. 142, s. 31.

38 APL, UWL, WSP sygn. 838, s. 104-105.

Rok	Pensje Rabinatu	Pensje urzędników	Utrzymanie instytucji Gminy	Remonty instytucji Gminy	Zapomogi	Podatki	Zaległości i pożyczki	Różne	Razem
1919	19,5%	14,2%	64,6%	-	1,7%	-	-	-	100%
1920	13,3%	6,8%	78,5%	-	1,4%	-	-	-	100%
1921	8,2%	10,1%	33,4%	-	48,3%	-	-	-	100%
1926	16,5%	65,5%	6,7%	1,8%	7,9%	0,1%	1,5%	-	100%
1927	21,9%	68,5%	7,8%	0,4%	1,2%	0,2%	-	-	100%
1933	38,7%	40,9%	10,8%	2%	3,3%	1,3%	-	3%	100%
1934	32,3%	30,7%	15,9%	1%	2,4%	8,2%	-	9,5%	100%
1935	14,1%	47,6%	17,5%	-	8,4%	-	-	12,4%	100%

Opracowano na podstawie: APL, UWL, WSP sygn. 729, s. 10, APL, UWL, WSP sygn. 838, s. 9-17, 93-102, 151-155, 191-196, 225-228.

W skali powiatu pensje wypłacane rabinom przez gminę były początkowo dość wysokie. W roku 1919 zamojskiemu rabinowi płacono 4400 koron podczas gdy np. rabin Szczepieszyna otrzymywał jedynie 400. W roku 1920 rabin Zamościa zarabiał 15 tysięcy marek zaś Goraja - 1200³⁹. Według preliminarza na rok 1928 największą pensję spośród wszystkich urzędników gminy i członków Rabinatu przewidziano dla głównego rabina miasta. Wynosiła ona 7200 zł rocznie. Zarobki pozostałych dwóch rabinów (Szternfelda i Goldszmita) wynosiły odpowiednio 3000 i 3600 zł.

Średnia pensja jednego z siedmiu, dokonujących obrzezania moheli (Nojeh Mandelajl, Mendel Wagner, M. Heryng, Szulim Szternblic, Chuna Djament, Abram Hersz Szwarc, Boruch Czesner) wynosiła 4500 zł. Mniej o 800 zł zarabiał sekretarz Zarządu Leon Wechter. Buchalter Zarządu Samuel Totengreber otrzymywał 1500 zł, zaś woźny Szulim Dykier – 1000 zł. Rytualny nadzorca nad rzeźnią miejską Moszko Mendel Hercberg zarabiał 2100 zł, zaś zatrudnieni w niej inkasenci N. Cwiren i I. Lerner – po 1560 zł.

Stosunkowo niewielkie wynagrodzenia otrzymywali pozostali pracownicy gminy: kantor I. Bok – 840 zł, rytualni nadzorcy nad jatkami: J. Brondwajn i A. Sendek – 840 i 480 zł, grabarz Icek Zajdfudym – 520 zł, zaś posługacz cmentarny Szloma Dałes – 260 zł. Pensję z gminy żydowskiej pobierali także chrześcijanie, zatrudnieni głównie w charakterze dozorców. Ich zarobki wahały się od 180 zł (dozorca w rzeźni) do 50 zł (dozorca na cmentarzu)⁴⁰.

Pracownicy zatrudnieni w gminie w roku 1928 w większości pracowali w niej aż do roku 1939. Zmian w obsadzie stanowisk gminnych w tym okresie było niewiele. W latach 30-tych Totengrebera na stanowisku buchaltera Zarządu zastąpił Jakub Mandelbaum. Rytualnym nadzorcą nad cmentarzem został Chaim Josef Gebet, zaś głównym nadzorcą nad rzeźnią Chaim Wajsbrot. W pierwszej połowie lat 30-tych nowym kantorem staromiejskiej

³⁹ APL, UWL, WSP sygn. 729, s. 8.

⁴⁰ APL, UWL, WSP sygn. 838, s. 9-17.

synagogi w miejsce Boka został Mosze Rudnicki, ojciec późniejszego, znanego izraelskiego historyka Icchaka Arada⁴¹. Obowiązki kantora w synagodze nowomiejskiej pełnił w latach 30-tych Hersz Wolf Rajfur⁴².

Do podstawowych obowiązków gminy wyznaniowej należało zakładanie, prowadzenie i utrzymywanie zakładów i instytucji o charakterze religijnym i dobroczynnym. W okresie dwudziestolecia międzywojennego zamojska Gmina Wyznaniowa sprawowała nadzór nad kilkudziesięcioma tego typu obiektami. Spośród instytucji o charakterze religijnym były to: dwie synagogi, kilkanaście domów modlitwy, dwie „Talmud Tory”, oraz trzy mykwy. Instytucje charytatywne miały charakter stały (bractwa dobroczynne) bądź też tymczasowy (Żydowski Komitet Ratunkowy Miasta Zamościa, czy tanie kuchnie dla bezrobotnych). Niektóre z nich powoływano do życia w okresach wzmożonych prześladowań ludności żydowskiej (Międzyorganizacyjny Komitet Pomocy Uchodźcom Żydowskim z Niemiec, Komitet Pomocy Ludności Żydowskiej w Brześciu nad Bugiem).

Najważniejszą instytucją gminną była synagoga. Od początków XVII w. stanowiła centralny obiekt staromiejskiej dzielnicy żydowskiej. Była centrum nie tylko religijnym ale także politycznym i kulturalnym, wokół którego koncentrowało się całe życie miejscowej społeczności. Synagoga oraz plac przed nią wykorzystywano jako tradycyjne miejsce zebrań. Tutaj organizowano mityngi polityczne, spotkania przedwyborcze oraz odczyty i przemówienia wybitnych osób odwiedzających miasto. W synagodze odczytywano także rozporządzenia władz państwowych oraz gminnych. Tu również odbywały się zebrania przedstawicieli gminy.

Prawo do wybudowania synagogi (oraz cmentarza, mykwy i szkół wyznaniowych) gwarantował przybywającym do miasta Żydom przywilej osiedleńczy z 1588 r.⁴³ Pierwszą, drewnianą synagogę wzniesiono już kilka lat później. W roku 1601 po raz pierwszy w aktach pojawiają się wzmianki o miejscowym rabinie, zaś w 1603 o służbie synagogalnej. Budowa murowanego budynku synagogi, umiejscowionego u zbiegu dzisiejszych ulic Zamenhofa i Bazyliańskiej, rozpoczęła się w drugim dziesięcioleciu XVII w. Trwające zapewne kilka lat prace ukończono przed 1618 r. Na pochodzącym z tego roku widoku miasta, bryła bóżnicy jest już wyraźnie zaznaczona⁴⁴.

Budynek synagogi utrzymany był w stylu późnego renesansu i zgodnie z ówczesnymi kanonami budowlanymi składał się początkowo z pojedynczej, jednoprzestrzennej sali modlitewnej. Miała ona wymiary 11,6 x 12,2 m. i wzorem wielu innych tego typu obiektów usytuowana była około metra poniżej poziomu ulicy. Jeszcze w XVII w. do pojedynczej sali dobudowano od północy i południa dwa istniejące do dzisiaj babińce. Do okresu I wojny światowej istniały dobudowane prawdopodobnie także w XVII w. dwa drewniane

41 Tamże, s. 93-102, 151-155, 191-196, 225-228; „Zamoszczer Wort” [w:] Pinkes Zamoszcz..., s. 583; Archiwum USC w Zamościu (dalej: AUSCwZ), Akta USC Wyznania Mojżeszowego 1918-1939.

42 Everlasting Name..., s. 157.

43 J. Altenberg, Przywilej zamojski z 1588 r., „Jutrzenka. Tygodnik dla Izraelitów Polskich” 1863, nr 43, s. 433-435.

44 Z. i J. Baranowscy, Dzielnica żydowska w Zamościu, „Biuletyn ŻIH” 1967, nr 63, s. 46; A. Kędziora, Encyklopedia miasta Zamościa, Chełm 2000, s. 376; J. Miłobędzki, Ze studiów nad urbanistyką Zamościa, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” 1953, t. XV, nr 3-4, s. 80; M. Zdrojewska, Bóżnica w Zamościu, „Turysta” 1960, nr 4, s. 12.

chórki dla chłopców. Okna oświetlające główną salę modlitewną znajdowały się jedynie na ścianie wschodniej. Zarówno sala modlitewna jak i prowadząca do niej sień były bogato zdobione. Udekorowany plecionkową dekoracją portal prowadzący do sali modlitw zawierał hebrajski werset z psalmu 118: „Oto jest brama Pana, którą wejdą sprawiedliwi”. Główną modlitewnię ozdobiono sztukateriami utrzymanymi w typowej dla ówczesnych bóżnic stylistyce (motywy roślinne, kandelabrowe, korony, rozety). Na ścianach do dzisiaj zachowały się ozdobne ramy, które jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego zawierały cytaty biblijne. Zdobienia i sztukaterie pokryto żywymi barwami z wyraźną przewagą cynobru, co przy jego wysokiej cenie w XVII w. świadczyło o zamożności zamojskiej gminy. Umiejscowiony w ścianie wschodniej piękny, kamienny aron ha-kodesz, ozdobiono sztukaterią przedstawiającą koronę Tory oraz naczynia Lewitów. Do 1939 r. główną część synagogi zajmowała żelazna, misternie zdobiona bima pochodząca z 1788 r. Wśród sprzętów bożnicznych znajdowały się także: wielka, 9-ramienna menora, hafty synagogalne (z 1 połowy XVIII w.), pozłacane srebrne korony, ozdobne świeczniki z orłami oraz puszkibactwa pogrzebowego⁴⁵.

Budynek synagogi wraz jego główną częścią, czyli wielką modlitewnią, stanowił właściwą bóżnicę nazywaną: bet ha-kneset (dom zgromadzenia). W niej odprawiano główne nabożeństwa oraz wszelkie inne obrzędy religijne, cieszące się dużą frekwencją wiernych. Tu także prowadzono nauczanie zasad religii. Nieco inne zadania spełniał funkcjonujący przy głównej synagodze tzw. bet ha-midrash (dom egzegezy). Choć czasami odprawiano w nim niewielkie nabożeństwa służył on przede wszystkim jako miejsce studiowania świętych pism. Z tych względów jego głównym wyposażeniem były religijne księgi oraz wszelkie inne sprzęty służące nauce. Chlubą zamojskiego bet ha-midrashu w okresie międzywojennym była świetnie wyposażona i zasobna biblioteka dzieł religijnych. Wstęp do bet ha-midrashu miał każdy, kto tylko pragnął pogłębiać swoją religijną wiedzę. W odróżnieniu od wielkiej synagogi można w nim było zarówno jeść jak i spać. Posiadał on własną „klientelę”, wierną grupę pobożnych Żydów przychodzących doń niemal codziennie studiować święte księgi. Z grupy tej w pamięci potomnych zachowały się m. in. nazwiska: Dawida Montaga, Jakuba Frenkiela, Wolfisza Mełameda, jego zięcia Mendela Welczera, Icze Brumera, Josefa Judela Gelibtera oraz jego syna Berysza. Wielu z nich było ludźmi ubogimi, często do bet ha-midrashu przychodzili dopiero wieczorem – po zakończeniu, wypełnionego ciężką pracą dnia⁴⁶.

Synagoga zamojska tradycyjnie pełniła również funkcje administracyjne i była siedzibą władz gminy. Począwszy od XVII w. synagoga wraz z przyległym do niej tzw. domem kahalnym oraz starą mykwą stanowiła część całego kompleksu synagogalno-administracyjnego. Dom kahalny składający się początkowo z dwóch odrębnych kamienic wybudowano na działce sąsiadującej bezpośrednio z synagogą od zachodu. Pierwotnie był on własnością

45 Kędziora, Encyklopedia..., s. 376; A. Szyszko-Bohusz, Materiały do architektury bożnic w Polsce, „Prace Komisji Historii Sztuki PAU” 1930, t. IV, s. 21-22.

46 Goldszmit, s. 563.

prywatną, w XVII w. mieszkał w nim szkólnik, zaś w połowie wieku następnego stał się siedzibą żydowskiej szkoły. Wraz z przejściem budynku przez gminę uzyskał on połączenie z przedsiönkiem bóżnicy. W XIX parterowemu dotychczas domowi nadbudowano piętro⁴⁷.

Druga zamojska synagoga wzniesiona została w latach 1866-72 przy ówczesnej ulicy Jerozolimskiej na Nowej Osadzie (ulica Gminna 32). Budowa bóżnicy na Nowym Mieście związana była z szybko rosnącą liczbą mieszkańców tego przedmieścia, wśród których zdecydowaną większość stanowili Żydzi. Budynek usytuowano w północnym kompleksie zabudowań rynku Nowej Osady. Otoczony w większości drewnianą zabudową, był kilkakrotnie dewastowany przez szalejące często w tej części miasta pożary. Pierwszy z nich zniszczył zabudowania synagogi już 7 lat po zakończeniu budowy. Budynek został szybko odbudowany, jednak jego bryła uległa dość poważnym zmianom. W latach 1912-13 bóżnicę ponownie przebudowywano według projektu opracowanego przez architekta Władysława Luchta. Przebudowę, której głównymi elementami była nadbudowa babińców oraz nadanie górnej części frontowej fasady niezwyklej, kolistych kształtów, sfinansowali miejscowi kupcy, Szwarcberg i Elfer. Ponowne zniszczenia nowomiejskiej synagogi spowodował wielki pożar z 5 maja 1936 r. Przez pewien czas funkcje częściowo spalonej synagogi przejął dom modlitwy funkcjonujący w jej pobliżu przy ulicy Gminnej⁴⁸.

Obie działające w mieście synagogi były administrowane przez obieralne zarządy. Składały się one z prezesa, zwanego rosz ha-kahal oraz członków, czyli gabajów. W latach 30-tych prezesem zarządu synagogi staromiejskiej był zamieszkały przy ulicy Pereca Szloma Frydling, zaś nowomiejskiej pochodzący z Żelechowa, właściciel domu przy ulicy Zarwanica, Jojna Warem. Przy obu bóżnicach działała także służba synagogalna. Funkcje szamesów, szkólników i kahalnych pełnili m. in.: Mojsze Chaskiel Finkman, Szloma Dałes, Szloma Mittelpunkt (Stare Miasto) oraz Icko Rynd, Icek Hersz Szporer i Moszko Szmul Lerner (Nowa Osada). Kantorami w zamojskich synagogach byli natomiast: I. Bok, Icek Zelik Alper, Chaim Goldszmit, Hersz Wolf Rajfur oraz Mosze Rudnicki⁴⁹.

Oprócz gminnych synagog i bóżnic, w każdej gminie funkcjonowały prywatne domy modlitwy, nazywane również modlitewniami, sztiblech lub, jak to miało miejsce w przypadku grup chasydzkich, klausami bądź kłojzami. Większość z nich stanowiła własność osób prywatnych (jednostek bądź grup), niektóre zaś prowadzone były przez różnego rodzaju cechy rzemieślnicze lub bractwa religijne. Były to przeważnie wydzielone z prywatnych mieszkań obszerne pokoje, bardzo często zlokalizowane na pierwszym piętrze domów bądź kamienic (partery zajmowane były zazwyczaj przez obiekty handlowe). Przy prywatnych domach modlitwy niejednokrotnie funkcjonowały także dość dobrze zaopatrzone bet ha-midrasze.

Niestety, z powodu braku źródeł nie można dziś odtworzyć ani rzeczywistej liczby, ani

47 Baranowscy, s. 49, 54; A. Kędziora, *Dawna architektura i budownictwo Zamościa*, Zamość 1988, s. 94.

48 Tegoż, *Encyklopedia...*, s. 376; Tenże, *Zamość miniony*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny” 1986, nr 1, s. 16-17; APL, UWL, Wydział Komunikacyjno-Budowlany (dalej: WKB) sygn. 2768.

49 Relacja Miriam Domb; Goldszmit, s. 563; *Everlasting Name...*, s. 16, 56, 61, 123, 157, 166, 181.

rozmieszczenia działających w Zamościu w okresie międzywojennym tego typu instytucji. Zaledwie w kilku relacjach oraz dokumentach archiwalnych, wspomina się o zamajskich domach modlitwy, które mieściły się w większości w bezpośrednim sąsiedztwie obu głównych synagog. Jednym z większych tego typu obiektów była tzw. „mała synagoga”, mieszcząca się w budynku stojącym na rogu ulicy Daniłowskiego i obecnego Placu Stefani-desy. Na początku lat 20-tych duża modlitewnia funkcjonowała w domu Bajracha Zygiela przy ulicy Bożniczej 13. Jej przełożonymi byli: Moszko Chaim Perl, Alter Ajzenfeld, Pin-kas Buch, Psachia Jungman, Matys Szmaragd i Chaim Wajntraub. Nieopodal zabudowań gminnych znajdował się tzw. „kahal sztibl”, zarządzany przez członków bractwa pogrze-bowego „Chewra Kadisza”. W samym lokalu gminy znajdowała się synagoga członków partii Mizrachi, którą zarządzali Mordko Josef Kronfeld, Bencjon Lubliner oraz Elchanan Ejdelberg. Niewielki dom modlitwy działał w lokalu „Linas ha-Cedek”, mieszczącym się w domu stanowiącym własność gminy przy ulicy Bożniczej 8. Modlili się w nim m. in.: Berel Blum, Jakub Boruch Mendes i Jakub Hechtkopf. Własną modlitewnię prowadził rów-nież silny w Zamościu cech krawców. Duży dom modlitwy, służący żydowskim mieszkań-com Lubelskiego Przedmieścia znajdował się na ulicy Browarnej (Kilińskiego)⁵⁰.

Chasydzkie sztiblech znajdowały się głównie na Nowym Mieście. Przy ulicy Listopa-dowej swój klaus porowadzili Radziner chasiddim (zwoleńnicy cadyka z Radzynia, który w okresie międzywojennym mieszkał w Warszawie) oraz Ger chassidim (zwoleńnicy ca-dyka Abrahama Mordechaja Altera z Góry Kalwarii). Przy ulicy Hrubieszowskiej i Gmin-nej działały także sztiblech chasydów z: Nowego Sącza (Sandzer chassidim), Bełża (Belzer chassidim) oraz Turzyska na Wołyniu (Trisker chassidim). Cadyk tych ostatnich mieszkał przed wojną w Lublinie. Do gorliwych wyznawców cadyka z Kazimierza należał Mendel Griner, ojciec jednego z żydowskich dzieci uratowanych w okresie okupacji przez polskich chłopów spod Zamościa Grzegorza Pawłowskiego, obecnego proboszcza parafii rzymsko-katolickiej w Jaffie. Na Starym Mieście na ulicy Bożniczej nieopodal kina „Stylowy” dzia-łały dwa chasydzkie domy modlitwy: „Belz sztibl” i „Żmigrod sztibl”, grupujące chasydów z Bełża i Żmigrodu. Duży bet ha-midrash prowadził na Starym Mieście znany z żarliwej religijności mełamed Icchok Lubliner⁵¹.

Wydaje się, że w porównaniu z innymi miastami i miasteczkami Lubelszczyzny, ruch chasydzki w Zamościu był raczej dość słaby. Silne tradycje oświeceniowe, spuścizna wpły-wowej w mieście w XIX w. Haskali oraz postępująca w XX w. laicyzacja, były głównymi przyczynami takiego stanu rzeczy. Pomimo dość dużej rangi miasta, nie powstała w nim nigdy żadna lokalna dynastia chasydzka. Aż do lat 30-tych nie zamieszkał w nim żaden z dość licznych w kraju przywódców ruchu chasydzkiego. Pierwszym, i jak się okazało je-dynym cadykiem który wybrał Zamość jako miejsce swojego osiedlenia był Lejba Twerski tzw. „Kielcer rebe”, czyli rebe z Kielc. Do Zamościa przybył pod koniec lat 20-tych i szybko

50 APL, UWL, WSP sygn. 2050, s. 67.

51 Kędziora, Dawna architektura..., s. 39; Goldszmit, s. 563-564; Relacja Dawida Cwirina; Relacja Cwi Akermana; Relacja Mi-riam Domb; APL, Komenda Powiatowa Policji Państwowej w Zamościu sygn. 1, s. 103-104.

stał się drugim po podrabianie Szternfeldzie, popieranym przez syjonistów przeciwnikiem naczelnego rabina Bluma. Po nieudanej próbie przejęcia stanowiska po zmarłym podrabianie Goldszmicie Twerski wycofał się ze zwalczania Bluma i rozpoczął energiczne działania zmierzające do zapewnienia sobie silnej pozycji w mieście. Osiedlił się przy ulicy Kilińskiego na Lubelskim Przedmieściu, a jego dom bardzo szybko stał się typowym chasydzkim dworem. Już w połowie lat 30-tych na święta ściągały tu setki chasydów pragnących zasiąść do stołu wraz ze swoim cadykiem, wysłuchać jego nauk oraz uczestniczyć we wspólnych modlitwach i tzw. niggunach (chasydzkich pieśniach). Głośnym echem w całym mieście odbiło się wesele córki Twerskiego, Miriam z synem cadyka z Sochaczewa Judą Lajblem. Na trwające tydzień uroczystości weselne przybyły setki zwolenników obu cadyków. Wielu z nich, fantazyjnie przebranych, z pochodniami i transparentami w rękach (część konno) towarzyszyło parze młodej w jej uroczystym pochodzie z domu cadyka do specjalnie przystrojonego na tą okazję lokalu gminy. Dorożkę z parą nowożeńców konwojowała miejscowa policja⁵².

Przybycie Twerskiego spowodowało także niespotykane do tej pory konflikty religijne pomiędzy poszczególnymi odłami ruchu chasydzkiego w mieście. W roku 1929 dwie grupy chasydów rozpoczęły regularną wojnę o przejęcie kontroli nad działającym na Nowym Mieście domem modlitwy. Po zakończonej rozlewem krwi walce na kije, władze miejskie postanowiły stanowiącą obiekt sporu modlitewnię zamknąć⁵³.

Pierwsza zamojska mykwa zbudowana została prawdopodobnie jeszcze w pierwszej połowie XVII w. na jednej z działek sąsiadujących z synagogą. Wraz z napływem do miasta dużej liczby Żydów z okolicznych miejscowości, w XVIII w. stara mykwa okazała się zbyt mała i władze gminy postanowiły wybudować nowy, służący celom kąpeli rytualnej budynek. Nową mykwę zbudowano w pierwszej połowie XVIII w. na działce przy ulicy Żydowskiej (Zamenhofa) stanowiącej własność braci Ogryszkiewiczów. Wzniesiono ją jako budynek dwukondygnacyjny utrzymany w stylu prowincjonalnego baroku. Basen do kąpeli (o wymiarach 8 x 9 m.) usytuowano w wysoko sklepionych piwnicach. Przebudowa z około 1878 r. nadała budynkowi cechy klasycystyczne. Według stanu z lat 20-tych XX w. w mykwie obok basenu znajdowało się także 5 wanien, każda zaopatrzona w natrysk. Jednorazowo z kąpeli w basenie mogło korzystać około 10 osób (tygodniowo przeciętnie czyniło to około 120 osób). Wodę do łaźni dostarczała pompa parowa w ilości maksymalnej wynoszącej 500 wiader na godzinę. Była ona gromadzona w dwóch żelaznych zbiornikach o pojemności 1000 wiader każdy. Jeden ze zbiorników przeznaczony był na gorącą wodę, podgrzewaną w kotle parowym. Mykwa posiadała oświetlenie elektryczne, drewniane podłogi oraz piec kaflowy. W 1925 r. odpłatność za kąpiel w wannie wynosiła 1,50 zł, zaś w basenie 10 gr. Cena za kąpiel była droższa niż w łaźni miejskiej, ale ubodzy, legitymujący się wystawionym przez gminę świadectwem ubóstwa byli z opłat całkowicie zwolnieni⁵⁴. Wieloletnim

52 Relacja Cwi Akermana; „Słowo Zamojskie” 1930, nr 25, s. 3.

53 „Gazeta Zamojska” 1929, nr 4, s. 3.

54 Baranowscy, s. 55; Kędziora, *Dawna architektura...*, s. 36; APZ, AmZ sygn. 205, s. 143.

nadzorcą mykwy z ramienia gminy wyznaniowej był Jonas Wolfenfeld. Dzięki jego ofiarnej pracy w łaźni przez cały okres międzywojenny utrzymywano czystość i higieniczne warunki⁵⁵.

Obok mykwy staromiejskiej w okresie 1918-1939 funkcjonowały w Zamościu jeszcze dwie rytualne łaźnie, stanowiące własność gminy wyznaniowej. Starsza z nich znajdowała się na Nowym Mieście (ulica Styczniowa 4a, róg ulicy Zarwanica), młodsza – na przedmieściu Janowice Małe. Obie łaźnie były przez gminę dzierżawione, a osoby zarządzające nimi zamieszkiwały w specjalnych przybudówkach umiejscowionych przy obu budynkach. Zarówno mykwa nowomiejska, jak i janowicka otwarte były jedynie w piątek, a zamykano je na kilka godzin przez zapadnięciem zmroku. Z łaźni nowomiejskiej korzystało wówczas około 250 osób, z janowickiej – 200. Obie łaźnie składały się z dwóch pomieszczeń, murowanej „parowni” i drewnianej „sali chłodnej”. Opłata za korzystanie z obu zakładów wynosiła w 1925 r. 50 gr. od osoby. Kwotę tą, w odróżnieniu od łaźni staromiejskiej uiszczać musieli wszyscy korzystający z kąpieli, niezależnie od stopnia zamożności⁵⁶. Łaźnia działająca na Nowym Mieście, podobnie jak tamtejsza bożnica, została poważnie zniszczona w wyniku pożaru w listopadzie 1936 r. Projekt odbudowy mykwy opracowany przez inż. Jakuba Marguliesa i zatwierdzony w marcu 1938 r. przez zarząd Gminy, nie doczekał się realizacji aż do wybuchu wojny. Przez ostatnie lata okresu międzywojennego Nowa Osada pozbawiona była rytualnej łaźni⁵⁷.

W okresie międzywojennym funkcjonowały w Zamościu dwa cmentarze żydowskie. Pierwszy z nich, zwany starym, założony został jeszcze w XVII w. na mocy przywileju osiedleńczego z 1588 r. Zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami, zlokalizowano go za miastem przy trakcie hrubieszowskim. Cmentarz ten służył zamojskiej gminie niemal trzy stulecia. Już w roku 1885 był przepełniony, zaś w roku 1907 władze rosyjskie nakazały jego zamknięcie, z uwagi na „zdrowie miasta i przedmieść”. Wbrew jednak temu zarządzeniu, cmentarz został powiększony, a pochówków dokonywano na nim nieprzerwanie aż do okresu okupacji. Według stanu z 1924 r. całkowity obszar nekropoli rozpościerającej się przy ulicy Lwowskiej wynosił 28 075 m². Całkowicie zadrzewiona przestrzeń grzebalna zajmowała natomiast 27 500m². Cmentarz otoczony był znajdującym się w dobrym stanie 2-metrowym, murowanym ogrodzeniem z drewnianą bramą. Jedynym budynkiem mieszczącym się na jego terenie był znajdujący się „w lichym stanie” drewniany dom dozorczy. W podobnej kondycji znajdował się również chodnik przed cmentarzem. Sprawa jego naprawy była tematem wielu pism wysyłanych w połowie lat 20-tych przez Magistrat do Gminy Wyznaniowej. Jak poświadczają źródła magistrackie, jeszcze w latach 30-tych na starym kirkucie można było znaleźć XVII-wieczne macewy, stojące na grobach przybyłych do miasta w tym okresie Żydów sefardyjskich. Funkcję dozorców starego cmentarza w 1939 r.

55 Goldszmit, s. 564.

56 APZ, AmZ sygn. 205, s. 145-147; B. Sroczyńska, Zamość w XIX stuleciu [w:] Konserwatorska Teka Zamojska, Warszawa-Zamość 1986, s. 92. Pod koniec XIX w. na Nowej Osadzie istniały dwa murowane budynki mykw. Znajdowały się one przy ówczesnych ulicach Kościelnej i Przejazd.

57 APL, UWL, WKB sygn. 2829.

pełniła pochodząca ze Szczepieszyna rodzina Blutmanów.

Nowy cmentarz założono w 1907 r. z chwilą wydania przez władze nakazu zamknięcia starego kirkutu. Zlokalizowano go na wschód od cmentarza parafialnego, za torami kolejowymi przy ulicy Prostej. Grunty przeznaczone na pochówki zakupiono od Leonarda Kowalskiego. W roku 1924 nowy kirkut zajmował przestrzeń 16 800 m². Obszar zajęty przez groby zajmował w tym czasie jedynie trzecią część całości (5600 m²). Teren cmentarza ogrodzony był 2-metrowym drewnianym parkanem, z taką samą bramą. Na jego obszarze znajdował się murowany „dom przedpogrzebowy”, pełniący także funkcje mieszkalne dla grabarza Icka Zajdfudyma, jego pomocnika Szlomy Dałesa oraz dozorczy J. Sowińskiego. Na nowym cmentarzu znajdował się pomnik wystawiony na wspólnej mogile Żydów rozstrzelanych przez Rosjan w sierpniu 1914 r. (na jego odsłonięciu w 1934 r. obecnych było około 3000 wiernych, do których wygłosił mowę żałobną inicjator wzniesienia obelisku, rabin Moszko Chaim Blum)⁵⁸.

W okresie dwudziestolecia na utrzymaniu gminy znajdowały się dwie Talmud Tory. Naukę w nich pobierały dzieci ubogich rodziców, których nie było stać na posłanie ich do prywatnych chederów. Instytucje mieściły się w dwóch głównych dzielnicach miasta, na Starym Mieście i Nowej Osadzie. Staromiejska Talmud Tora funkcjonowała przy ul. Żydowskiej (Zamenhofa) 9, zaś w 1921 r. jej kierownikiem i nauczycielem był opłacany przez gminę mełamed, Pinkas Hilf. W okresie tym uczęszczało do niej 50 chłopców⁵⁹. W roku 1928 w spisie uczniów szkoły uwzględniono nazwiska 26 chłopców. Rodzice aż 12 z nich nie posiadali stałego zajęcia, 3 ojców było krawcami, 3 tragarzami a 2 straganiarzami. W szkole uczył się ponadto syn mełameda, handlarza starzyzny, piekarza, malarza, szewca i stolarza⁶⁰. Wieloletnimi zarządcami szkoły z ramienia gminy byli Hersz Erlich i Chaim Inlender. Dzięki ich ofiarnej pracy, staromiejska Talmud Tora mogła należycie prosperować przez cały okres międzywojenny. Swoimi interwencjami w Gminie Wyznaniowej oraz w magistracie Erlich i Inlender zapewniali szkole wsparcie finansowe ze strony tych instytucji⁶¹.

Już w 1922 r. w zamojskiej Talmud Torze obok nauki języków żydowskiego i hebrajskiego oraz przedmiotów judaistycznych, wykładano także j. polski oraz arytmetykę. Świadczy to o tym, iż staromiejska szkoła bardzo wczesnie przyjęła, określone decyzją Ministerstwa zasady funkcjonowania zreformowanego chederu⁶².

Nowomiejska Talmud Tora mieściła się w 1921 r. przy ulicy zwanej Świńska Targowica, leżącej zapewne w pobliżu synagogi. Obowiązki jej kierownika przez długie lata pełnił Mordko Szternfeld. Mełamedami w niej uczącymi byli ojciec i syn Szwarcbergowie. Ojciec uczył starszych chłopców, natomiast jego syn Szloma – młodszych⁶³. Większość chłopców

58 APZ, AmZ sygn. 148, k. 5; APZ, AmZ sygn. 142, s. 8-9, 12-14.; Kędziora, Encyklopedia..., s. 66; APL, UWL, WSP sygn. 838, s.95; APL, UWL, WSP sygn. 2042, s. 76.

59 APZ, AmZ sygn. 201, s. 2; APZ, AmZ sygn. 44, s. 42.

60 APZ, AmZ sygn. 136, k. 73.

61 Goldszmit, s. 565; APZ, AmZ sygn. 44, s. 42.

62 APZ, AmZ sygn. 69, s. 50.

63 APZ, AmZ sygn. 201, s. 2; Relacja M. Domb.

uczących się w tej szkole (w 1921 r. było ich trzydziestu) pochodziła z najuboższych rodzin żydowskich zamieszkałych na tym przedmieściu. Część z nich stanowiły sieroty⁶⁴.

Zdolniejsi uczniowie obu Talmud Tor (oraz prywatnych chederów) mieli możliwość kontynuowania nauki w wyższych szkołach talmudycznych, tzw. jeszywach. Zakłady te, przeznaczone były dla chłopców, którzy ukończyli 13 lat. Kształcono w nich rabinów, sędziów religijnych (tzw. dajanów), mełamedów, nauczycieli religii, kierowników szkół religijnych oraz znawców Talmudu. Działającą w Zamościu jesziwę, noszącą nazwę Ajc chaim (Drzewo życia) założono w drugiej połowie XIX. Mieściła się ona przy staromiejskim bet ha-midrzaszu. Początkowo, prowadził ją urodzony we Włodawie potomek „Widzącego” z Lublina Josef Szloma Horowic, który do Zamościa przybył w 1889 r. Po jego śmierci opiekę nad zakładem przejął podrabin Chaim Goldszmit. W ostatnich latach funkcjonowania jesziwy jej rektorem był rabin Abraham Kotler. Szkoła talmudyczna funkcjonowała do drugiej połowy lat 30-tych. Ostatnia o niej wzmianka, zawarta jest w budżecie Gminy Wyznaniowej za rok 1936, w którym wyasygnowano na jesziwę pewną sumę pieniędzy. W tym czasie w placówce studiowało powyżej setki studentów⁶⁵.

Podobnie jak w wypadku wielu innych gmin, również w Zamościu funkcjonowały liczne bractwa dobroczynne. Metryka niektórych sięgała początków zorganizowanego żydowskiego życia społecznego w mieście. W XIX w. przy kahale działały m.in.: Chewra Kadisza, Chewra Tikkun Sfarim, czy Chewra Szas⁶⁶. Pierwsza z wymienionych organizacji – tzw. Święte Bractwo, działała w Zamościu już w XVII w. Do jej najważniejszych zadań należała wszechstronna opieka nad umierającymi oraz troska o właściwe urządzenie ceremonii pogrzebowych. W okresie międzywojennym na czele Chewra Kadisza stał pochodzący ze Skierbieszowa piekarz Jankiel Dekiel⁶⁷.

Obok Świętego Bractwa w Zamościu działało jeszcze kilka innych tradycyjnych instytucji dobroczynnych o charakterze religijnym. Przy wielu zamojskich domach modlitwy działały Hachnosas Orchim, stowarzyszenia udzielające bezpłatnych noclegów niezamożnym, przyjezdnym Żydom. Czynne były także: Hachnosas Kało, udzielające pomocy materialnej ubogim dziewczętom pragnącym wyjść za mąż; Bet Lechem (Dom Chleba), zbierające żywność na święta dla biednych Żydów oraz Szomrej Umazhirej Szabes, kontrolujące przestrzeganie odpoczynku sobotniego⁶⁸.

Największą jednak instytucją opiekuńczą prowadzoną przez zamojską gminę w okresie międzywojennym był Dom Starców i Kalek Żydowskich w Zamościu⁶⁹. Instytucję tę, nazywaną także z hebrajska Moszaw Zkejnim, założono w 1907 r. Mieściła się w stanowią-

64 APZ, AmZ sygn. 136, k. 74.

65 Goldszmit, s. 563; Ch. Szpizajzn., Siluett fun tuers [w:] Pinkes Zamoszcz..., s. 900; APL, UWL, WSP sygn. 838, s. 193.

66 J. Janicka, Żydzi Zamojszczyzny 1864-1915, Lublin 2007, s. 77-78.

67 E. Kupfer, Pinkas Bractwa Pogrzebowego i Dobroczynnego w Zamościu, „Biuletyn ŻIH” 1951, nr 2, s. 47-88; AUScwZ, Akta USC Wyznania Mojżeszowego 1918-1939.

68 Relacja Miriam Domb; Relacja Cwi Akermana; A. Goldszmit, dz. cyt., s. 564.

69 W omawianym okresie nie funkcjonował już w Zamościu żydowski szpital, którego budynek spłonął jeszcze w 1884 r. Pomimo prób wznowienia jego działalności, zamierzenia tego nie udało się nigdy zrealizować. Zebrane jeszcze przed wojną fundusze na odbudowę w wysokości około 30 tysięcy rubli, wywiezione zostały w 1915 r. w głąb Rosji i nigdy ich nie odzyskano. Wystawiony na potrzeby szpitala budynek przy ul. Sienkiewicza 5 w okresie międzywojennym przejęty przez żydowskie gimnazjum (Por.: APZ, AmZ sygn. 114, s. 109-110).

cej własność gminy kamienicy przy ulicy Zamenhofs 12. Według zatwierdzonego przez wojewodę w 1932 r. statutu, zakład przeznaczony był dla ubogich i niezdolnych do pracy kalek i starców żydowskich obojga płci, stałych mieszkańców miasta. Do jego głównych zadań zależało: „udzielanie bezpłatnie swoim pensjonariuszom ochrony, żywności i w ogóle całkowitego utrzymania”⁷⁰.

Założycielem zakładu oraz jego długoletnim kierownikiem z ramienia gminy był Aron Gelibter, według słów starosty Zamecznika: „bardzo wartościowy, społeczny pracownik na terenie humanitarnych instytucji żydowskich w Zamościu”⁷¹. Obok niego działalnością placówki kierował specjalny komitet, składający się z wybitnych społeczników (w tym często z żon miejscowych bogatych kupców i przemysłowców). W roku 1919 w jego składzie zasiadali: Azriel Szeps, Doba Garfinkiel, Chaja Kronfeld, Szmul Lichtsohn, Dawid Sopran oraz żona Arona Gelibtera – Margula. W latach 30-tych z tego składu w komitecie działały nadal Doba Garfinkiel i Chaja Kronfeld, zaś nową członkinią została Bajla Gitla Taub⁷². Zarówno kierownik placówki jak i członkowie komitetu za wykonywaną pracę nie pobierali żadnych wynagrodzeń.

W momencie powstania zakład obliczony był na 20 pensjonariuszy. Liczba ta stopniowo wzrastała i w drugiej połowie lat 30-tych w domu mieszkało 35 starców i kalek. Zdecydowaną większość stanowiły kobiety. W roku 1935 wśród 31 pensjonariuszy znajdowało się 9 mężczyzn i 22 kobiety. 30 osób było w wieku powyżej 60 lat, jedna (ociemniała kobieta) nie skończyła lat 30. Dwoje spośród starców było kulawych. Śmiertelność w zakładzie wahała się w granicach kilku zgonów rocznie (w 1934 r. – 4, w 1935 – 4, w 1936 – 2, w 1937 – 3). Jako przyczynę zgonów podawano zazwyczaj podeszły wiek, bądź też: „starczy uwiad”⁷³. Dla pensjonariuszy zakładu przeznaczone były 4 izby sypialne o powierzchni łącznej 93,6 m², kuchnia i „bielizniarnia”. Budynek nie był skanalizowany, zaś ustęp mieścił się w podwórzu. Pokoje oświetlano lampami naftowymi, a ogrzewano kaflowymi piecami.

Posiłki podawano dwa razy w ciągu dnia. W 1934 r. otrzymywali oni przeciętnie 50 dkg. chleba, 10 dkg. mięsa, 2,5 dkg. tłuszczu, 2 dkg. cukru oraz 15 dkg. jarzyn dziennie. Dienne wyżywienie jednego podopiecznego kosztowało zakład 42 gr. Posiłki przygotowywała jedyna osoba na stałe zatrudniona w zakładzie, kucharka Rywka Fryd⁷⁴.

Coroczne inspekcje zakładu dokonywane przez przedstawicieli starostwa oraz lekarza powiatowego zwracały przede wszystkim uwagę na niedostateczny stan higieniczno-sanitarny zakładu oraz zaniedbania w kwestii opieki zdrowotnej nad jego podopiecznymi. Według wizytatorów, zakład zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz (podwórze i ustępy) utrzymany był brudno. Higiena osobista pensjonariuszy oraz czystość ich ubrań i pościeli była także niezadowalająca. Pełniący obowiązki lekarza zakładu, dr Saul Grosbaum wizytował go jedynie w nagłych wypadkach. Brakowało stałej i fachowej opieki zdrowotnej.

70 APL, UWL, Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia (dalej: WPOiZ) sygn. 185, k. 22-23.

71 APL, UWL, WPOiZ sygn. 194, akta luźne

72 APZ, AmZ sygn. 200, s. 26.

73 APL, UWL, WPOiZ sygn. 185, k. 5, 10, 15, 20.

74 Tamże, k. 4-8.

Dom starców nie prowadził kart chorych, brak było w nim podręcznej apteczki oraz jakichkolwiek medykamentów. Zwracano również uwagę na brak troski o duchowe potrzeby podopiecznych. W domu nie było czytelnicy, biblioteki, nie prenumerowano żadnych gazet, nie było radia. Kierownictwo zakładu nie organizowało w nim żadnych imprez kulturalnych, nie wychodzono również celem uczestniczenia w nich na zewnątrz⁷⁵.

Częściowo winą za taką sytuację zakładu obarczano będącego w podeszłym już wieku kierownika, który, choć pracował bardzo ofiarnie, nie był już w stanie podołać wszystkim ciężącym na nim obowiązkom. Główną jednak przyczyną problemów organizacyjnych trapiących zakład, był jego niewielki budżet. W roku 1936 w piśmie do Urzędu Wojewódzkiego Aron Gelibter pisał: „stan gospodarczy zakładu jest obecnie katastrofalny, gdyż fundusze dotychczasowe nie odpowiadają wymaganiom i koniecznym potrzebom na zaspokojenie niedostatku 30-tu kilku pensjonariuszy, tak w wyżywieniu, jak i odzieniu, praniu bielizny itp.”⁷⁶.

Obowiązek utrzymywania instytucji wraz z pensjonariuszami, pomimo iż formalnie spoczywał na gminie, nigdy nie był przez nią w dostatecznym stopniu wypełniany. W latach 30-tych zdecydowana większość wpływów budżetowych zakładu pochodziła z subwencji instytucji samorządowych oraz indywidualnych zapomóg (jedną z osób regularnie wspierających dom starców był właściciel kamienicy przy ulicy Staszica Elchanan Mandeltort)⁷⁷. Subwencje gminy były raczej symboliczne i napływały nieregularnie. Zwykle ograniczano się do jednorazowej, corocznej zapomogi, pokrywającej deficyt budżetowy.

Tabela 5. Przychody budżetowe Domu Starców i Kalek Żydowskich w Zamościu w latach 1935-1938

Źródło	L a t a					
	1935/36		1936/37		1937/38	
Zarząd Gminy Wyznaniowej	460 zł	14,4%	-	-	155 zł	4,8%
Subwencje Zarządu Miejskiego	2120 zł	66,1%	2120 zł	73,9%	2500 zł	77,8%
Subwencje Wojewody	125 zł	3,9%	50 zł	1,7%	-	-
Subwencje Sejmiku Powiatowego	150 zł	4,7%	150 zł	5,2%	150 zł	4,7%
Ofiary Zarządu Ordynacji Zamojskiej	50 zł	1,6%	50 zł	1,7%	56 zł	1,7%
Ofiary od osób i instytucji	-	-	200 zł	7%	54 zł	1,7%
Czynsz za sklepy w budynku domu	300 zł	9,4%	300 zł	10,4%	300 zł	9,3%
Razem	3205 zł	100%	2870 zł	100%	3215 zł	100%

Opracowano na podstawie: APL, UWL, WPOiZ sygn. 185, k. 11-12.

Zdecydowana większość wydatków przeznaczano na wyżywienie. Pomimo, iż kwoty

⁷⁵ Tamże, k. 4-20.

⁷⁶ APL, UWL, WPOiZ sygn. 194, akta luźne.

⁷⁷ Goldszmit, s. 565.

te w połowie lat 30-tych zmniejszyły się z 3/4 do 2/3 całkowitej sumy wydatków, nadal były bardzo wysokie. Fundusze przeznaczane na remont znajdującego się w złym stanie budynku były dość niewielkie. Pochodziły zwykle ze zbiórek przeprowadzanych na ulicach miasta. W roku 1925, w trakcie jednej z przeznaczonych na ten cel kwest uzyskano 281 zł⁷⁸. Dość poważną część wydatków stanowiły także opłaty za opał i oświetlenie oraz za naprawy i pranie bielizny. Warto zaznaczyć, że w latach 1934-1938 ani razu zakład nie zakupił dla swoich podopiecznych ani nowych ubrań, ani bielizny pościelowej.

Tabela 6. Rozchody budżetowe Domu Starców i Kalek Żydowskich w Zamościu w latach 1935-1938

Źródło	L a t a					
	1935/36		1936/37		1937/38	
Wyżywienie	2400 zł	74,9%	2200 zł	71,7%	2400 zł	66,6%
Opał i oświetlenie	292 zł	9,1%	310 zł	10,1%	375 zł	10,4%
Kanalizacja	30 zł	0,9%	30 zł	1%	36 zł	1%
Naprawa i pranie bielizny	220 zł	6,9%	260 zł	8,5%	279 zł	7,7%
Personel	185 zł	5,8%	170 zł	5,5%	156 zł	4,3%
Remont	78 zł	2,4%	100 zł	3,2%	355 zł	9,8%
Razem	3205 zł	100%	3070 zł	100%	3601 zł	100%

Opracowano na podstawie: APL, UWL, WPOiZ sygn. 185, k. 11-12.

Ograniczenia finansowe zakładu sprawiały, iż życie przebywających w nim starców i kalek sprowadzało się do prostej wegetacji. Jedynymi jaśniejszymi punktami były regularnie organizowane przez kierownictwo obchody żydowskich świąt. Co ciekawe, Zarząd Gminy Wyznaniowej nigdy nie subsydiował na ten cel żadnych pieniędzy. Aby zakupić świąteczne jedzenie dla pensjonariuszy, kierownik zakładu zwracał się corocznie do Urzędu Wojewódzkiego o zapomogę. W wypadku odmowy, świąt nie organizowano⁷⁹. Dom Starców i Kalek Żydowskich w Zamościu funkcjonował do końca okresu międzywojennego.

Opieką nad dzieckiem zajmowała się natomiast ochronka „Gniazdo sieroce”. Założono ją 1 marca 1915 r. z przeznaczeniem dla licznych w tym okresie w Zamościu sierot wojennych, pochodzących zarówno z samego miasta jak i prowincji. Zakład mieścił się przy ulicy Żydowskiej (Zamoenhofa) w budynku należącym do gminy. Jego siedziba składała się z trzech pokoi oraz kuchni znajdujących się na I piętrze. Ochronkę przeznaczono dla 12 dzieci. Posiadała 12 łóżek, sienników, kołder oraz par bielizny. W kuchni znajdowały się także „urządzenia stołowe i kuchenne”. Zakład miał charakter otwarty. W roku 1918 z jego opieki korzystało przeciętnie 10 dzieci (8 chłopców i 2 dziewczynki). Dzieci miały za-

⁷⁸ „Ziemia Zamojska” 1925, nr 35-36, s. 18.

⁷⁹ APL, UWL, WPOiZ sygn. 194, akta luźne.

pewnione trzy posiłki dziennie (na śniadanie i kolację: „herbata i chleb razowy”; na obiad: „zupa kartoflana z kluskami i mięso”) oraz przeprowadzaną raz w tygodniu kąpiel.

Ochronką na początku lat 20-tych opiekował się społeczny komitet znajdujący się pod nadzorem gminy. W jego skład wchodził: Mordka Becher, Zysio Fołk, Hessa Goldsztajn oraz Tema Aszkenazy. Bezpłatnej pomocy lekarskiej dzieciom udzielał dr Izaak Gelibter⁸⁰.

Subwencje na prowadzenie zakładu pochodziły głównie z dwóch źródeł: od żydowskich instytucji dobroczynnych oraz dobrowolnych ofiar. Główną instytucją wspierającą ochronkę na początku lat 20-tych był Komitet Pomocy Ludności Żydowskiej Zamościa. Oprócz niego zakład finansowały także dwie inne organizacje dobroczynne: kobiece stowarzyszenie „Ezra” (Pomoc) oraz Towarzystwo „Aliant izraelski”. W roku 1918 całkowity rozchód ochronki wynosił 10 560 koron. Z tej kwoty 68,2% przeznaczono na żywność, 11,4% na opał i światło, 9,1% na pensję kucharki i 11,4% na „różne wydatki”. Obuwie, odzież i lekarstwa kupowano ze środków uzyskanych z jednorazowych zapomóg⁸¹. Ochronka funkcjonowała do połowy lat 20-tych. Po jej likwidacji, w tym samym miejscu nadal prowadzono tanią kuchnię dla ubogich dzieci. Nową ochronkę dla 30 żydowskich sierot otworzył w 1927 r. we własnym lokalu zamojski oddział popularnego TOZ (Towarzystwa Ochrony Zdrowia)⁸².

Finansową, materialną oraz medyczną pomoc chorym, niosło Towarzystwo Linas ha-Cedek (Dobroczytna Kasa Pożyczkowa dla Chorych). W latach 30-tych w mieście funkcjonowały dwa oddziały tej organizacji. Pierwszy obejmował swoją działalnością Stare i Nowe Miasto, drugi – Lubelskie Przedmieście. Oba znajdowały się pod całkowitymi wpływami ortodoksów. Choć pierwsza wzmianka o funkcjonowaniu oddziału staromiejskiego pochodzi z 1918 r., to z pewnością został on założony o wiele wcześniej. Przez cały okres międzywojenny jego siedziba mieściła się w gminnym budynku, znajdującym się przy ulicy Bożniczej (Pereca) 8. Pod koniec lat 20-tych należało do niego około 600 mieszkańców Starówki oraz Nowej Osady. W skład zarządu w tym czasie wchodził: Berko Blum (przewodniczący), Lejba Sobol i Kiwa Ajerwajs (jego zastępcy), Izrael Rozen (sekretarz) oraz Jankiel Bluzer (skarbnik). W latach 30-tych zarząd towarzystwa zmieniał się kilkakrotnie (w 1931 r. główne funkcje w zarządzie sprawowali: Lewi Fuks, Szymon Putter oraz Aron Hering), jednak zawsze w jego władzach zasiadali wyłącznie członkowie Agudy⁸³.

Oddział towarzystwa działający na Lubelskim Przedmieściu powstał w październiku 1927 r. Inicjatorem jego powstania był Mordko Szarf. Podczas zebrania organizacyjnego, uzasadniał on potrzebę secesji z oddziału staromiejskiego faktem, iż ten zupełnie nie dbał o potrzeby biednej ludności przedmieść. Mordko Szarf został pierwszym przewodniczącym nowopowstałego oddziału. Obok niego do zarządu weszli: Szloma Lewin, Dawid Szyja Rapaport, Dawid Rajf i Fiszel Gerszon. W latach 30-tych po śmierci Szarfa nowym przewodniczącym został Mordko Wilner. Siedziba oddziału mieściła się przy domu modlitwy

80 APZ, AmZ sygn. 126, s. 29; APZ, AmZ sygn. 200, k. 11-14.

81 Tamże.

82 APL, UWL, WSP sygn. 2050, s. 115; APL, Starostwo Powiatowe Zamojskie 1919-1939 (dalej: SPZ) sygn. 29, s. 47.

83 APL, UWL, WSP sygn. 455, s. 414; APL, UWL, WSP sygn. 166, s. 318; „Kronika Powiatu Zamojskiego” 1918, nr 8, s. 24.

przy ulicy Browarnej⁸⁴.

Głównym źródłem wpływów finansowych Linas ha-Cedek były składki członkowskie oraz dobrowolne ofiary. Towarzystwo przeprowadzało również wielokrotnie uliczne kwesty. Dwie z nich, przeprowadzone wiosną i latem 1927 r. dały dochód ponad 300 zł.⁸⁵ Towarzystwo cieszyło się również poparciem władz samorządowych. Według opinii starostwa z 1929 r., Linas ha-Cedek było organizacją „ruchliwą i pożyteczną”⁸⁶.

Dość prężną działalność dobroczynną prowadziła w Zamościu również Bezprocentowa Kasa Pożyczkowa Gemilus Chesed. Podobnie jak w wypadku Linas ha-Cedek w okresie międzywojennym istniały w Zamościu dwa oddziały tej organizacji, jeden działający na Starym Mieście, drugi – na Nowej Osadzie. Oba powstały we wrześniu 1927 r. z inicjatywy działaczy Agudy oraz miejscowych zamożnych kupców. Statutowym celem ich działalności było gromadzenie funduszy przeznaczonych na bezprocentowe pożyczki udzielane ubogim kupcom i rzemieślnikom⁸⁷.

Pod koniec lat 20-tych kasa działająca na Starym Mieście zrzeszała ponad 2000 członków. Prowadzona fachowo i z dużym rozmachem akcja zbierania pieniędzy owocowała dobrymi wynikami finansowymi. W pierwszym kwartale 1930 r. członkowie kasy zgromadzili kapitał w wysokości 144 455 zł. Organizację wspierał finansowo „Joint” oraz miejscowi bogaci kupcy. Tylko przez trzy ostatnie tygodnie pierwszego kwartału 1930 r. wydano aż 274 pożyczki na łączną sumę 22 710 zł.⁸⁸ W roku 1929 w zarządzie kasy staromiejskiej zasiadali: Ignacy Margulies, Bencjon Lubliner oraz Izrael Rozen⁸⁹.

Zupełnie inna sytuacja panowała w oddziale nowomiejskim. Instytucja, kierowana na początku lat 30-tych przez Sruła Cukiera, Szulima Tyszberga i Ruwina Kupfera niemal zupełnie nie prowadziła statutowej działalności a jej wyniki finansowe były dalekie od osiągniętych przez kasę staromiejską. W maju 1930 r., wydawany w mieście żydowski tygodnik „Zamoszczer Wort” relacjonując sytuację w nowomiejskiej Gemilus Chesed pisał:

Kasa Gemilus Chesed, która jest obecnie najważniejszą instytucją pomagającą w ciężkim położeniu drobnych kupców i rzemieślników, w tak biednym mieście, jakim jest Nowy Zamość, zarządzana jest przez 3-4 osoby, które kierują się własnym uznaniem, a nie wolą swoich członków. Dzisiejszy zarząd nie patrząc na wszystkie wezwania ze strony członków, którzy interesują się położeniem tej ważnej instytucji, nie chce zwołać ogólnego zebrania, w celu poznania ich działalności. Od kilku lat nie było ogólnego zebrania i zarząd pozostał w tych samych rękach.

Zarząd działał dalej na zasadzie »na zdrowie«. Taki sposób zarządzania naszymi instytucjami spowodował, że aż amerykański Joint chce się dowiedzieć co się dzieje w naszym słynnym mieście (...) Żydzi nowomiejscy powinni się zorganizować i zażądać zwołania ogólnego zebrania, gdzie wybierze się nowy zarząd, wyrzucając tych, którzy straszą, że

84 APL, UWL, WSP sygn. 2050, s. 67; APL, UWL, WSP sygn.455, s. 414.

85 „Ziemia Zamojska” 1927, nr 17-18, s. 12; „Ziemia Zamojska” 1927, nr 29-30, s. 10.

86 APL, UWL, WSP sygn. 455, s. 414.

87 APL, UWL, WSP sygn. 2050, s. 2.

88 „Zamoszczer Wort” 1930, nr 1, s. 3.

89 APL, UWL, WSP sygn. 455, s. 415.

i tak zrobią to co chcą. Każdy członek ma prawo wiedzieć co robi kierownictwo oraz znać całą działalność kasy⁹⁰.

Niestety z powodu braku źródeł nie wiadomo czy sugerowane przez amerykańską centralę Jontu i jej prezesa Icchaka Gitermana wybory nowego zarządu doszły do skutku. Nie wiadomo także, czy działalność nowomiejskiej kasy Gemifus Chesed uległa w następnych latach poprawie⁹¹.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż przez cały okres międzywojenny większość zamojskich instytucji dobroczynnych wspierana była przez ogólnopolskie bądź ogólnoswiatowe żydowskie organizacje charytatywne. Corocznie, zwłaszcza w okresie przedświątecznym, swoich rodaków wspierali ziomkowie osiedli w Stanach Zjednoczonych. W 1930 r. organizacja ziomków zamojskich z USA przysłała 500 dolarów na wsparcie akcji pesachowej. Połowę kwoty przekazano na adres gminy na Starym Mieście, drugą połowę na domowy adres Chaima Cymrynga z Nowej Osady, z przeznaczeniem dla biednych Żydów z tego przedmieścia⁹².

Najważniejszą tymczasową instytucją charytatywną działającą w mieście był założony z polecenia władz austriackich w 1916 r. Żydowski Komitet Ratunkowy Miasta Zamościa. Podstawowym zadaniem przed nim postawionym, była pomoc żydowskim ofiarom wojny, w tym sierotom oraz liczny, znajdującym schronienie w mieście uchodźcom z okolicznych wsi i miasteczek. W roku 1920 w skład zarządu komitetu wchodził: dr Izaak Gelibter (przewodniczący), Jankiel Nikielsberg (zastępca), Szmul Lejba Lewin (skarbnik) oraz Samuel Totengreber (sekretarz). Głównym źródłem finansowania działalności komitetu były subsydia pochodzące od Jointu. W mniejszym zakresie budżet organizacji zasilany był przez Gminę Wyznaniową oraz instytucje samorządowe. W roku 1920 ogólna suma wpływów budżetowych wynosiła 735 851 koron.

Obok finansowania żydowskich instytucji w samym mieście (w tym: przytułku dla sierot, domu starców, taniej kuchni dla dzieci, Talmud Tory i szkoły „Kadima”), komitet pewne sumy pieniędzy przekazywał dla swoich oddziałów terenowych, funkcjonujących w Krasnobrodzie, Frampolu, Szczebrzeszynie, Zwierzyńcu, Goraju i Tomaszowie. W 1920 r. jego ogólna suma rozchodów wynosiła 913 775 koron⁹³.

Działalność komitetu zakończyła się prawdopodobnie jeszcze na początku lat 20-tych. Złożyło się na to kilka przyczyn, w tym stopniowe wychodzenie przez społeczność miasta z powojennego kryzysu, okupacyjny, austro-węgierski rodowód instytucji oraz powstawanie nowych, prowadzących w zamierzeniu stałą działalność, instytucji dobroczynnych. Pomysł restytuowania działalności instytucji o zbliżonych do Komitetu Ratunkowego formach pracy, pojawiał się w mieście jeszcze w latach późniejszych. Najpoważniejsza, zmierzająca w tym celu inicjatywa podjęta została w roku 1930. W trakcie odbywającego się w lokalu Gminy Wyznaniowej zebrania czołowych społeczników miasta postanowiono na

90 „Zamoszczer Wort” 1930, nr 2, s. 2.

91 Tamże.

92 „Zamoszczer Wort” 1930, nr 1, s. 3.

93 APL, UWL, WSP sygn. 1145, s. 20, 293, 295-300.

nowo powołać instytucję dobroczynną opartą na założeniach organizacyjnych z 1916 r. Nowopowstałe stowarzyszenie miało nawet nosić identyczną nazwę jak to z czasów pierwszej wojny światowej – Żydowski Komitet Ratunkowy Miasta Zamościa. Jej celem miała być pomoc zamojskim Żydom dotkniętym skutkami kryzysu gospodarczego. Pomimo wyboru 15 osobowego prezydium oraz zebrania pewnej sumy pieniędzy na rozruch, inicjatywa po kilku tygodniach upadła⁹⁴.

Szczególne miejsce wśród dobroczynnych instytucji zamojskich, odgrywały te, których zadaniem było niesienie pomocy Żydom spoza Zamościa, poszkodowanym w wyniku antyżydowskiej polityki państw ościennych, bądź też antysemitycznych rozruchów w samym kraju. Pierwszą z tego typu organizacji był, powstały w czerwcu 1937 r. Komitet Pomocy Ludności Żydowskiej w Brześciu nad Bugiem. Komitet stanowił oddział mieszczącej się w Warszawie instytucji centralnej, noszącej identyczną nazwę. Oddział zamojski zorganizowany został z inicjatywy Gminy Wyznaniowej, a w jego skład weszły wszystkie żydowskie organizacje polityczne, od Bundu po Agudę. Na czele Komitetu stanął przewodniczący zamojskiej Mizrahi, Mordko Kronfeld. W trakcie kilkutygodniowej działalności, Komitet zebrał na terenie całego powiatu około 600 zł., które następnie przekazano na rzecz żydowskich ofiar pogromu w Brześciu⁹⁵.

W listopadzie 1938 r. w lokalu Gminy ukonstytuował się Międzyorganizacyjny Komitet Pomocy Uchodźcom Żydowskim z Niemiec. Głównym celem jego działalności miało być niesienie wszechstronnej pomocy wydalonym z III Rzeszy Żydom-obywatelom polskim, przetrzymywanym na przejściu granicznym w Zbąszyniu. Niezwłocznie po powstaniu, komitet przystąpił do zbiórki datków pieniężnych, odzieży oraz lekarstw. Uchodźcom zaoferowano ponadto przyjęcie kilku lub kilkunastu z nich, przez żydowską społeczność Zamościa. W skład zarządu Komitetu wchodził: Bencjon Lubliner, Saul Grosbaum, Mojżesz Cynberg, Seweryn Brenner, Lejba Ajzen, Mordko Kronfeld, Izrael Rosset, Szloma Dawid Fersztendik oraz Rachmil Brondwajn. Jego działalność poparły wszystkie działające w mieście partie i organizacje żydowskie⁹⁶.

Chlubną kartę w dziejach zamojskiej dobroczynności zapisało również wiele pojedynczych osób. Krasnostawski mełamed Dawid Tewel Fuks prowadził we własnym domu swoisty „przytułek”. Każdej nocy przychodziło do niego nocować wielu bezdomnych Żydów. Jak wspominał z zamojskiej księdze pamięci Abraham Goldszmit: „Każdy Żyd, który przyszedł do niego, czuł się jak we własnym domu. On sam nigdy nie robił żadnej różnicy pomiędzy swoją rodziną a podopiecznymi”⁹⁷. Wśród osób zbierających datki dla biednych znajdowali się m. in.: Ajdla Goldszmit, zwana także „Mateczką z Zamościa” (Di mame fun Zamoszcz) oraz Moszko Hilf. Szmul Rajsfeld wraz z Abramem Feltelem zbierali chleb dla starych, chorych i biednych Żydów. Oni też obchodzili najuboższe mieszkania, sprawdza-

94 „Zamoszczer Wort” 1930, nr 2, s. 1.

95 APL, UWL, WSP sygn. 2045, s. 50.

96 APL, SPZ sygn. 54, s. 197, 205, 209.

97 Goldszmit, s. 564.

jąc czy mieszkający w nich mają posiłek na szabas⁹⁸. Jak pisze Abraham Goldszmit: „Było jeszcze wielu Żydów, którzy prowadzili swoją zbożną pracę i dzisiaj już nikt nie pamięta ich imion. Uczynili wiele dobrych uczynków. Ci święci ludzie, sprawiedliwi z naszego Zamościa znaleźli się wśród sześciu milionów ofiar Zagłady. Nigdy o nich nie zapomnimy”⁹⁹.

Zamojska Gmina Wyznaniowa w okresie międzywojennym stanowiła najbardziej jasckrawe odzwierciedlenie wewnętrznych sprzeczności targających miejscową społecznością żydowską. Samorządność żydowska reprezentowana przez instytucje gminne, chociaż poważnie uszczuplona i sprowadzona do kwestii natury religijno-charytatywnych, ukazywała rzeczywiste linie podziałów w społeczeństwie. Paraliżujący działalność gminy w latach 20-tych spór o obsadzenie stanowiska naczelnego rabina, toczony pomiędzy „siłami postępowymi” (syjoniści i bundowcy), a zachowawczą i ortodoksyjną Agudą w dobitny sposób ilustrował toczącą się w tym okresie walkę pomiędzy „starym” a „nowym”. Sądząc z długości trwania sporu, jak i zawziętości i wytrwałości obydwu stron, walka ta stanowiła istotę przemian światopoglądowych zachodzących w mieście w tym okresie.

Spór o wybór rabina, jak wynika z dostępnej literatury, nie był zjawiskiem charakterystycznym jedynie dla Zamościa. Można nawet przypuszczać, iż pod pewnymi względami sytuacja zamojska była typowa. Charakteryzując konflikty w gminach żydowskich w skali całego kraju w okresie międzywojennym, J. Tomaszewski zadziwiająco wiernie oddał obraz sytuacji panującej także w Zamościu. „Nie mniejsze konflikty łączyły się z wyborem rabinów. Obok sprzeczności między zwolennikami ortodoksji a syjonistami, występowały różnice interesów między różnymi grupami ortodoksyjnymi, między zwolennikami różnych cadyków, a wreszcie nierzadko między lokalnymi koteriami. Splot tych zatargów powodował niekiedy zaskakujące doraźne sojusze, nawet pomiędzy poszczególnymi grupami chasydów a syjonistami. W innych wypadkach, sprzeczności były tak silne, że nie udawało się stworzyć większości, zdolnej do decydowania o sprawach gminnych. W rezultacie w drugiej połowie lat trzydziestych wiele dużych miast nie miało rabina. Nieraz interweniowały władze państwowe, rozwiązując zarządy gminne, a nawet ustanawiając zarządy komisaryczne”¹⁰⁰. Niemal wszystkie z opisanych zjawisk miały miejsce również w Zamościu.

Dwoma głównymi siłami, które opanowały władze gminne byli syjoniści oraz ortodoksi. O ile jednak w latach 20-tych proporcje pomiędzy liczbą mandatów obydwu tych ugrupowań były mniej więcej wyrównane, to w latach 30-tych, głównie dzięki promującemu ortodoksów ustawodawstwu oraz przychylności władz, Aguda całkowicie zmajoryzowała zamojską gminę.

98 Tamże, s. 565.

99 Tamże.

100 J. Tomaszewski, Niepodległa Rzeczpospolita [w:] Najnowsze dzieje Żydów w Polsce, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 191.

Dominacja jednej opcji politycznej skutkowała brakiem należytej kontroli nad gospodarką kahału. Zjawisko to, w połączeniu z wykorzystywaniem kwestii finansowych w wewnętrznych rozgrywkach było źródłem fatalnego stanu budżetu gminy. Wiele z prowadzonych przez gminę instytucji albo w ogóle nie było przez nią finansowanych, albo otrzymywało gminne subsydia w bardzo niewielkim wymiarze.

Zamojska Gmina Wyznaniowa, będąca przez większość okresu międzywojennego polem walki pomiędzy syjonistami a ortodoksami, w stopniu niezadowolającym wywiązywała się z nałożonych na nią obowiązków. Z powodów ogólnych i niezależnych od lokalnej specyfiki, nie stała się namiastką samorządu religijno-narodowego. Co jednak ważniejsze, członkowie zamojskiego kahału – jak się wydaje – nie wykorzystali nawet ograniczonych możliwości działania, które przewidywało ustawodawstwo polskie w stosunku do żydowskich gmin wyznaniowych. Mała aktywność, opieszałość w działaniu, skłócenie, zły stan finansów oraz niedoinwestowanie instytucji gminnych były w zamojskim kahałe w okresie międzywojennym normą. Fakt, iż pomimo tych przeszkód wiele z prowadzonych przez gminę placówek dobroczynnych i charytatywnych, w lepszej lub gorszej kondycji dotrwało do 1939 r., zapisać można jedynie w poczet zasług licznych w mieście, działających bezinteresownie społeczników.

The Jewish Community in Zamość in the interwar period

The article describes functioning of the Jewish Community in Zamość in the period of interwar time [1918-1939]. Some basic information was included in its introduction, concerning the history of the Jewish Community of Zamość since 1588 as well as its legal background, the territorial and demographic scope in the above mentioned period. The main part of the study reveals the most important issues connected with the title's subject: the political shape of the community's authorities, the conflicts connected with the rabbi's election, the financial policy as well as the community's clerks' characteristics. The synagogues and the houses of prayer, ritual baths, cemeteries, the Torah's Talmud, the "Ajc Chaim" Yeshivah as well as charity brotherhoods (including the old people's house, orphanage and the Jewish Rescue Committee) are described in the last part of the article as the institutions subordinate to the Jewish Zamość Community.